Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 301. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 4. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·40 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po wypadkach we Lwowie i Pradze.

W samo dziesięciolecie przewrotu politycznego we Lwowie musimy czytać o dwóch zamachach młodzieży ukraińskiej na polskość. Jednym z nich jest zamach na polskiego konsula w Pradze; drugim awantury we Lwowie. **Nie należy ich przeceniać; nie można jednak lekceważyć...** Nie należy przeceniać, bo — jak z dotychczasowych wiadomości wynika — w zamachu praskim i w awanturach lwowskich udział brała młodzież, m. in. uczenice średnich zakładów naukowych. Wolno przypuszczać, że starsza część ukraińskiego społeczeństwa (poza pewnemi jednostkami, na których trop nasze władze już wpadły), nie jest w tych awanturach zamieszaną. Pogłoski zatem, które puszcza berliński organ socjalistyczny „Vorwärts“, jakoby zamach praski miał stanowić wstęp do wielkiej akcji ukraińskiej przeciw Polsce. uznać należy za fałszywe. Mamy do czynienia z odruchem gorących głów pół-dziecięcych, lecz nie z żadnem „powstaniem“.

Lecz, jeśli przecenianie tych wypadków byłoby dla interesów państwa polskiego szkodliwe, szkodliwem byłoby także ich bagatelizowanie. Ze względu naprzód na zagranicę... Już wiadomości o zamachu na konsula Łubaczewskiego w Pradze robią zagranicą duże wrażenie, które — rzecz jasna — ośrodki antypolskiej agitacji za pośrednictwem tendencyjnych komentarzy pogłębiają. Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoła zagranicą wiadomość o awanturach we Lwowie.

Nie można lekceważyć tych wypadków wreszcie i ze względu na stosunki wewnętrzne w państwie... Stwierdzają one fakt, że kwestja ruska nie jest dotąd przez Polskę rozwiązana. I zarazem wołają o jej rozwiązanie!

Jak ją rozwiązać? Przyznajmy, że to pytanie rzadko jest przedmiotem rozważań w polskich kołach politycznych. Dlaczego? Może dlatego, że widzimy olbrzymie piętrzące się w tej sprawie trudności, — a może z powodu niechęci wprost do jakichkolwiek koncesyj na rzecz elementu ruskiego. — A przecież kończące się teraz dziesięciolecie państwa polskiego powinno nas licznemi swemi doświadczeniami pouczyć, że **kwestja ruska należy do najważniejszych spraw państwowych Polski.** Należy więc zacząć na początek od mówienia o tej sprawie. Należy przełamać milczenie. Bo milczenie nic nam nie pomoże.

Lecz muszą być pewne ramy dla tej dyskusji. Dać je nam powinny dwie zasady: interes. całość państwa polskiego, i, drugie. zapewnienie Rusinom możliwości rozwoju narodowej kultury. Te dwie zasady muszą być granicami, w obrębie których unikać trzeba konkretnych rozwiązań kwestji ruskiej... Nie sądzę, żeby się nic dało w społeczeństwie ruskiem znaleźć poważnych jednostek, któreby się podjęły współpracy z polskiemi kołami nad wynalezieniem „modus vivendi“ dwóch narodowości w granicach państwa polskiego.

Oczywiście nie znajdziemy tych jednostek w obozie „Unda“. Deklaracja złożona przez Lewickiego na zjeździe mniejszości narodowych w Genewie dowodzi, że kierowany przez niego obóz polityczny zajmuje stanowisko negatywne w stosunku do państwowości polskiej. Prawie wykluczonem jest także, by się takie jednostki znalazły w socjalistycznym obozie ruskim; ten wyraźnie steruje w stronę sowieckiej Ukrainy. Ale poza niemi są jeszcze inne ugrupowania polityczno-społeczne, nie tak, jak tamte, zaangażowane w politykę antypolską, rozumiejące, że połączenie z Ukrainą sowiecką byłoby grobem dla Małopolski Wschodniej, że znów stanowisko „Unda“ pozbawia szerokie warstwy społeczeństwa ruskiego wielu korzyści, któreby mogły przy innej polityce swych kierowników politycznych zdobyć... Już raz zwracaliśmy uwagę na **„Ukraińską Chrześcijańską Organizację“**. Nie prowadzi ona wprawdzie wielkiej polityki narodowej. Ale to i lepiej, tem bardziej, że U. Ch. O. cieszy się pewnemi i dość znacznemi wpływami wśród ludności ruskiej z powodu swej akcji społecznej. Dlaczego nie zdołały powołane czynniki dotąd zbliżyć się do tej organizacji i spróbować, czyby się przez nią nie dało sprawy ruskiej posunąć naprzód?

Wreszcie należy pewne konkretne sprawy ruszyć z martwego punktu. Zaliczamy do nich w pierwszym rzędzie sprawę uniwersytetu ukraińskiego... Głośna była przed trzema laty i zmierzała — zdawało się — ku pewnemu rozwiązaniu. Niestety, z powodu trudności, stawianych z ruskiej strony, została poniechaną. Trzeba ją podjąć na nowo.

W jednym z dzienników czytało się niedawno zdanie, że kwestji ruskiej nie załatwi Polska z tem pokoleniem narodu ukraińskiego, które obecnie nadaje ton jego życiu... Nic fałszywszego nad to powiedzenie. Jest rzeczą pewną, że, o ile sprawa ruska dalej będzie stała, jak dotąd, na martwym punkcie, nie wyrośnie nowe pokolenie ruskie bardziej od dzisiejszego skore do współpracy z Polakami. Dowodzą tego zresztą wypadki we Lwowie.

A zatem niech likwidacja tych wydarzeń idzie w dwóch kierunkach: — ukarania winnych, ale i zerwania z milczeniem w sprawie ruskiej... Pierwsze jest potrzebne ze względów na praworządność i bezpieczeństwo państwa. Drugie ze względu na jego przyszłość! **W. Z.**

Warszawa. 2 11 (Tel. wł.) W Łodzi odbył się **zjazd delegatów N. P. R. Prawicy z Kongresówki.** Referat polityczny wygłosił prezes komitetu **prof. Kulczycki** oraz poseł **Jankowski.** Dokonano wyborów **nowego zarządu i jednomyślnie przyjęto rezolucję,** stwierdzającą, **że rządy pomajowe nie rozwiązały kwestji dobrobytu klasy pracującej, pogrążonej obecnie w ogromnej nędzy.**

Warszawa. 2 11 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, rząd nie wystąpi do ciał ustawodawczych z własnym projektem zmiany konstytucji. Wniosek B. B. został złożony w porozumieniu z rządem. Rząd ustosunkuje się do tego zagadnienia, gdy dyskusja w parlamencie wykaże, czy i w jakim zakresie zachodzi potrzeba zmiany konstytucji.

Warszawa 2.XI. (Tel. wł.). Minister pracy **zatwierdził statut zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, Lwowie, Królewskiej Hucie i Poznaniu.** Zatwierdził on również statut **bractwa górniczego w Krakowie.**

Drugi dzień obrad P. P. S.

FRAKCJA MOŻE WRÓCIĆ DO PARTJI, JEŚLI SIĘ UPOKORZY I PONIESIE KARĘ.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Dzisiejsze obrady kongresu PPS. odbywały się w teatrze. Sprawozdanie organizacyjne przedłożył poseł **Pużak.** Zaproponował on, by tych rozłamowców, którzy okażą skruchę i gotowość poniesienia stosownej kary, przyjąć z powrotem do partji. Odezwały się na to burzliwe protesty:

— Nie! Nie wszystkich! Nie wszystkim wierzymy!

P. Pużak poprosił o spokój i zaproponował, by **rozłamowcy potępili i zlikwidowali rozłam oraz ukorzyli się przed władzami partji.**

P. **Marek** zdał sprawę z prac Klubu PPS. Po wojnie nastały takie warunki — mówił — że kluby socjalistyczne muszą iść drogą kompromisów. PPS. nie może głosować przeciw budżetowi. **Nie pójdziemy do ataku, gdy możemy być przez to zniszczeni.** Frakcja też zapowiada opozycję przeciw rządowi. Jakież jest zatem ideowe podłoże rozłamu?

— **Koryto!** — odezwał się głos na sali, wywołując burzliwe oklaski i wesołość.

Po p. Niedziałkowskim, który omawiał politykę zagraniczną PPS., rozpoczęła się dyskusja. Zapisało się 48 mowców. Zajmowali się oni głównie rozłamem.

Frakcja P. P. S. potępia władze centralne partji.

Katowice. (PAT.) We czwartek w Załężu w Katowicach otwarty został kongres PPS. Frakcji Rewolucyjnej, przy udziale około 180 delegatów ze wszystkich ziem Polski, bez udziału większości delegacji warszawskiej, która w liczbie około 70 ma przybyć na obrady dopiero jutro. Zjazd zagaił i powitał poseł śląski Biniszkiewicz, witając zebranych, a przedewszystkiem p. ministra Moraczewskiego, któremu zebrani zgotowali burzliwą owację. P. Min. Moraczewski wygłosił mowę polityczną, w której na wstępie **podziękował za przywrócenie go w prawach członka PPS., a następnie szeroko motywował powody, dla których pracuje w rządzie Marszałka Piłsudskiego.** Przy tej sposobności min. Moraczewski bardzo **ostro krytykował opozycyjną politykę C. K. W. PPS. w Warszawie, która przynosi państwu i klasie robotniczej tylko szkodę.**

Z kolei poseł **Jaworowski** z Warszawy witał zjazd imieniem delegacji warszawskiej i podkreślił **miłość jaka łączyła zawsze robotników warszawskich i górnośląskich oraz zaznaczył,** że imię Marszałka Piłsudskiego jest otaczane czcią przez robotników warszawskich, i nie może wyrwać z serc rzeszy pracującej uczuć, jakie ta klasa żywi dla osoby Marszałka Piłsudskiego. Następnie poseł Jaworowski **poddał surowej krytyce opozycję CKW., która osłabia wpływy klasy robotniczej na państwo i rządy w tem państwie.**

C. K. W. prowadzi robotników do bolszewizmu

Katowice, 2 XI. (Telef. wł.) W Katowicach obraduje kongres PPS. Frakcji **przy udziale dwustu kilkudziesięciu delegatów.** Na posiedzeniu plenarnem poseł **Rumfeld** witał świeżo przybyłych delegatów z Warszawy.

Główny referat wygłosił poseł **Szczypiórski. Atakował on politykę CKW.** stwierdzając, że **była chwiejną i prowadziła do bolszewizacji mas robotniczych. Dalej oświadczył, że sytuacja warstw robotniczych po przewrocie majowym polepszyła się.** Frakcja będzie walczyć **o dalszą rozbudowę ustawodawstwa socjalnego.** Będzie do tego dążyła przez **porozumienie z rządem.** Będzie bronić demokracji **i na wprowadzenie ustroju prezydenckiego nie pozwoli.**

Na posiedzeniu popołudniowem toczyła się dyskusja, która ma duże znaczenie, gdyż w tej dyskusji **kształtowała się ideologja nowego stronnictwa, na razie chaotyczna i niejasna.** Przemówienia były nastrojone na nutę **optymistyczną.** Nie widać tu przygnębienia. wielu delegatów objawia wielki zapał do pracy organizacyjnej. P. **Danasiewicz** wzywał robotników, **by nie bali się prześladowania ze strony działaczy PPS.,** która opanowała różne organizacje i związki zawodowe. P. **Piławski,** radny z Warszawy, oświadczył, że **Klub Frakcji nie będzie tak mały, jak to się wydaje jej przeciwnikom.** Rzeczywistą siłę, mówił Piławski, przedstawiamy. **Za dwa miesiące nie będzie ani jednego okręgu, w którymby nie było organizacji Frakcji.**

Najciekawszą mowę wygłosił **poseł Downarowicz.** Mówił on z wielkim temperamentem i zapałem i starał się nakreślić podstawy ideologji Frakcji. Nawiązał on do transparentów, wiszących w sali z napisami: „Burzmy, tworząc“ i „Cześć Pracy“. Frakcja musi tworzyć **i musi inne stanowisko zajmować wobec życia, niż ludzie z CKW.** Rozwój życia idzie drogą **ewolucji.** Wprawdzie i rewolucja jest niekiedy potrzebna do usunięcia przeszkód, ale **rewolucja nie przekształca życia.** Przemiany idą drogą **ewolucji. W życiu ewolucyjnem potrzebny jest kompromis.** Kto nie uznaje kompromisu, ten nie uznaje demokracji. Ewolucja to demokracja. Ludzie z CKW. nie rozumieją sensu życia. **Rozłam trzeba rozpatrywać na tle psychologicznem.** Są dwa typy ludzi. Jeden, to ludzie z energją, biorący udział w życiu, tworzący życie, drugi typ to **zgorzkniali krytycy,** a w życiu **niedołęgi. Drugi typ przeważa w CKW.** My, mówił p. Downarowicz, inaczej reagujemy w życiu. Musimy rzucić na szalę naszą twórczość. Następnie krytykował poseł Downarowicz zasadę „Im gorzej, tem lepiej“. Mniej szczęśliwą była krytyka posunięć po zamordowaniu prez. Narutowicza i rzezi ułanów krakowskich. Miało się wrażenie. że Downarowicz chce wytknąć niedołęstwo i kompromisowość CKW. w chwilach rewolucji, **atakował kierownictwo PPS. za to, że w tych smutnych chwilach hamowało robotników socjalistycznych i utrzymało spokój w Polsce.** Skrytykował też Downarowicz metodę opozycji PPS., która polega niekiedy na uchylaniu się od głosowania przeciwko rządowi **przez tchórzliwe wychodzenie do bufetu.**

W przemówieniach innych mowców, których było bardzo dużo nie brakowało wycieczek polemicznych przeciwko członkom C. K. W. **Atakowano Pragera, Zarembę, Żuławskiego go a także Barlickiego i Niedziałkowskiego.** Naogół linja ideologji Frakcji jeszcze niewyraźna. Obok tez stosunkowo umiarkowanych i patrjotycznych haseł wysuwano również **inne hasła i argumenty bardzo radykalne i demagogiczne. Panuje jeszcze chaos i zamęt.** Porównując oba kongresy socjalistyczne sosnowicki z katowickim da się zauważyć, że delegaci w Sosnowcu górują nad frakcjonistami wyrobieniem, rutyną, doświadczeniem organizacyjnem, natomiast w mowach członków Fracji **znać było większy zapał i entuzjazm do pracy.** Aczkolwiek w Sosnowcu zarzuca się członkom Frakcji, że odeszli ze względu „na koryto“, to jednak stwierdzić należy, że **i po stronie PPS** pozostaje dużo ludzi, **związanych z partją za dobrze płatnemi posadami w różnych związkach zawodowych, kasach chorych, magistratach i t. d.**

O czem piszą inni?...

Przeciw rozbijaniu ruchu zawodowego.

„Śląski Głos Poranny“ (organ NPR.) przytacza wyjątek z mowy p. Grzesika, przywódcy obozu rządowego na Górnym Śląsku:

„Musimy przystąpić do stworzenia nowej silnej organizacji zawodowej, gdyż obecnie niema na Śląsku organizacji zawodowej, któraby była zdolna zastępować interesy robotników, jak tego potrzeby życiowe tego robotnika wymagają, tak pod względem narodowym, jak i gospodarczym“.

Organ NPR. zauważa przy tej sposobności słusznie:

„Innemi słowy, obóz sanacyjny nie mając dość fermentów politycznych, chce je przenieść i na ruch zawodowy, stwarzając jakiegoś bękarta „zawodowego“. Pragną rozbić ruch zawodowy, aby na warcholstwie sanacyjnem mógł tuczyć się tutejszy kapitalizm, gnębiąc jeszcze więcej wyzyskiwanego robotnika! Aby wśród większego jeszcze rozbicia polskiego ruchu zawodowego i osłabienia jego odporności mogły niemieckie związki zawodowe stwarzać najsilniejszą twierdzę niemczyzny — niemiecki ruch zawodowy! Takie bowiem skutki gospodarcze i narodowe mogą tylko wyniknąć ze stwarzania dla grupki karjerowiczów sanacyjnych bękarta „zawodowego“, który z powodzeniem będzie występował w roli pomocnika kapitalistów i niemczyzny“.

Niewątpliwie, że tylko takie skutki będą miały próby rządowe, by stworzyć nową organizację zawodową polską na Śląsku. Rozbicie polskiego żywiołu wykorzystają Niemcy. Chyba to nie leży w zamiarach rządu.

Stronnictwa a nowa sesja.

W związku z otwarciem nowej sesji sejmowej zajmuje się „Dziennik poznański“ (rządowy) pytaniem, jaki będzie stosunek sejmu do rządu? I odpowiada na nie w następujący sposób:

„Na stanowisku bezwzględnie opozycyjnem zastygła jedynie Narodowa Demokracja. Wskutek wadliwego ustosunkowania się do rzeczywistości, a w szczególności wskutek pomieszania pojęcia twórczej opozycji z jałową negacją i wskutek niefortunnego przeniesienia opozycji przeciw rządowi na opozycję przeciwko zagadnieniom i postulatom państwowym, stronnictwo to znalazło się w położeniu bez wyjścia, skazało się na bierne oczekiwanie katastrof i dziś temu samo wyeliminowało się z pola wszelkiej twórczej pracy dla państwa. Nie pomoże tu ani zmiana nazwy stronnictwa, ani odświeżenie programu, bardzo zresztą powierzchowne i jaknajbardziej papierowe. O wartości stronnictwa rozstrzyga bowiem w pierwszym rzędzie jego stosunek do życia, a ten, w tym wypadku jest nawskroś negatywny i wskutek tego pozbawiony najistotniejszego rysu twórczego“.

Poza tem przepowiada „Dziennik poznański“, że PPS., Piast, Ch. D. i Wyzwolenie zastosują wobec rządu bardziej „przyjazną“ politykę.. Co do PPS., to przepowiednia — zdaje się — nie sprawdzi się. **Ch. D. zaś nie ma dotąd powodu do porzucenia swojego rzeczowego stanowiska wobec rządu**, które w pewnych razach skłaniało to stronnictwo do współpracy z nim, a w innych do opozycji i walki.

P. P. S. a komunizm.

Z okazji dwóch kongresów socjalistycznych pisze „Głos Prawdy“ na temat poruszany przez nas, o stosunku PPS. do komunizmu.. Przypomina znaną prawdę, że PPS. nie zwalcza komunizmu.. „Głos Prawdy“ przypisuje to wpływowi dawnych rosyjskich „esdeków“ na partję.

„Oczywiście — pisze — ludzie tego typu, o przeważnie semickim umyśle, skłonnym do fantastycznej egzaltacji na punkcie doktryn, i z którymi dla tej przyczyny porozumienie rozumowe staje się zupełną niemożliwością, — ludzie ci nie są zdolni do przeprowadzenia jakiejkolwiek walki z komunizmem. Wynajdą oni śmieszną teorję, że przecież PPS. nie jest zaporą przeciw komunizmowi, że ma ona znacznie dumniejsze zadania“.

Czyli, według „Głosu Prawdy“.. należy wyrzucić z PPS. „dawnych esdeków“, a partja będzie mogła zwyciężyć komunizm... Jest to złudzenie. Jest to wyrzucanie djabła przy pomocy Belzebuba. Socjalizm jest przygotowaniem do komunizmu. Tego, niestety, nie chcą zrozumieć koła rządowe.

Niemiecki biskup w połud. Tyrolu.

Rzymski korespondent „Germanii“ donosi, że Ojciec św. zamianował Niemca ks. prał. Mutschlemera **Administratorem Apostolskim dla diecezji Brixen w połud. Tyrolu.** W ten sposób zajęła Stolica Apost. stanowisko w stosunku do sporów o język w szkole połud. Tyrolu. Dając Administratora — Niemca, stwierdza tem samem, że chce, by nauka religji odbywała się w języku macierzystym dzieci.

Ks. Metr. Sapieha na 10-lecie Polski.

W tych dniach pojawił się w „Notificationes“ list pasterski Ks. Metrop. Sapiehy do wiernych w sprawie 10-lecia Polski.

„Dziesięć lat mija — czytamy w nim — kiedy Bóg Wszechmogący w wyrokach Swych miłosiernych wskrzesił na nowo niepodległe Państwo Polskie. My, cośmy przeżyli długie lata pod zaborami obcymi, zdolamy należycie ocenić, jak cudownem było to co się stało“.

W dalszym ciągu dowodzi Ks. Metropolita prawdziwości tego twierdzenia w związku ze stanem politycznym Europy i w związku z brakami samego polskiego narodu. Następnie podkreśla Ks. Arcybiskup krakowski konieczność spełnienia dziejowej misji przez naród polski tak odpowiadającej charakterystycznemu znamieniu naszej psychiki.

„Patrząc — pisze — na naród polski, widzimy jeden rys dominujący w jego dziejach, prawie powszechny, a tak ściśle związany z jego życiem narodowem, jakby wypływał z naszej natury. Czyż nie jest nim nasze przywiązanie **do wiary, nasza religijność?** Będzie ona u jednych mniej, u drugich więcej uświadomiona i głęboka, silna lub słabsza, więcej uczuciowa lub o przekonanie oparta, ale jest nagół powszechna. Są i u nas ludzie niewierzący, są jawni nieprzyjaciele religji, są tacy, którym sprawy religijne są obojętne zupełnie. A jednak i cudzoziemcy do nas przybywający spostrzegają ją, imponuje im ona i albo gniewa lub zachwyca.

„I dziś jest ona jedyną wielką potęgą, która potrafi poruszyć wielkie rzesze, przemówić do nich, wydobyć z nich znaczne wysiłki i ofiary dochodzące niejednokrotnie do bohaterstwa. Jakże tu nie wspomnieć jaki oddźwięk wywołuje kult Najśw. Panny u nas. Polak nawet, w którego sercu zamarły już prawie wszelkie przekonania religijne, jeszcze na wspomnienie Tej, która w tak nadzwyczajny sposób łączy nasze najszczytniejsze ideały religijne i patrjotyczne z głębokim uczuciem uchyli czoła“.

Z tem się wiąże powołanie narodu polskiego, by był pochodnią katolizmu.“ „I jakby bezwiednie spełniamy już to powołanie Boże. Idzie nasz lud do rozmaitych krajów świata i swą gorliwością w nabożeństwie wprawia w podziw tamtejszych mieszkańców, gromadząc się tak licznie po kościołach, jak tego nie widać u mieszkańców czyto Ameryki, czy Francji czy gdzieindziej, dokąd go zapędzi szukanie chleba. Sfery kierujące narodem nie zdają sobie dość jasno sprawy, czem ta wiara jest dla nas i dajemy sobie łatwo zaimponować obcym czy swoim i odwieść się do wewnętrznego przekonania“.

Powołanie to polega naprzód na tem, by całe wewnętrzne życie oprzeć na prawie Chrystusowem... Życie narodowe, społeczne. „Z prawdziwym poczuciem — czytamy w liście — patrzymy na tysiączne rzesze naszego ludu wiejskiego i naszych robotników zapełniających nasze kościoły. Z jaką oni pobożnością uczestniczą w nabożeństwach, z jaką ofiarą dążą na Jasną Górę, Kalwarję, lub inne miejsca odpustowe. Wielu jednak tych samych co taką żywą okazują tam nabożność, równocześnie dają się wciągnąć do związków, o których dobrze wiedzą, że one podkopują wiarę i walczą z Kościołem. Tłomaczą się tem, że stosunki ich materjalne do tego ich zmuszają. Wolno katolikowi dążyć do poprawienia swego bytu, winien on jednak zawsze pamiętać na słowa Chrystusa P.: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam dodane“ (Mat. 6, 23). Jest ich przeto ścisłym obowiązkiem stanowczo żądać od tych co się opowiadają być przyjaciółmi ludu wiejskiego i robotników i obiecują im poprawę ich doli, aby się wyznali, że są katolikami i będą zawsze działać jak tego wymaga wiara katolicka, a zaprzestaną zwalczania religji“.

List kończy się zarządzeniem nabożeństw w dniu 11 listopada na podziękowanie Bogu za cud Zmartwychwstania.

Naukowy instytut katolicki.

Dwa lata minęły już od śmierci ś. p. Józefy Kruszyńskiej, która oddała swą kamienicę przy ulicy Wolskiej na cele Towarzystwa N. I. K. U pani domu zbierało się niegdyś przy małej lampce naftowej na herbatkę doborowe towarzystwo, do którego należeli między innymi Henryk Sienkiewicz, Jacek Malczewski i młody wówczas prof. Dembiński, ażeby przeprowadzać swobodną pogadankę na tematy związane z życiem narodowem we wszystkich jego objawach. W dyskusji dominantą bywały niejednokrotnie sprawy religijne, bo religję uważano za sól, chroniącą naród od zepsucia i zniechęcenia w latach niewoli. Ale nietylko. Religja miała dla tych ludzi wartość sama w sobie, jako związek człowieka z Bogiem i dlatego rozmowy schodziły często na tory zasadniczych wyjaśnień. Atmosfera panowała tam zawsze swobodna bez przymusu, tak, że chętnie w niej przebywali ludzie o odmiennych przekonaniach, ulegając powoli urokowi składowych jej pierwiastków.

Niewiele się zmieniło w domu, kiedy miejsce matki zajęła w nim jej córka, ś. p. Józefa Kruszyńska: zmieniło się chyba to, że częstszymi gośćmi byli teraz młodzi zwłaszcza z Kresów Wschodnich. Aż do ostatnich niemal dni jej życia otaczała ją młodzież, ucząc się od niej obok obcych języków chrześcijańskiego na świat poglądu. Tymczasem pani Kruszyńskiej ciągle i ciągle wracała myśl, żeby swój wpływ na młodzież utrwalić aż poza kres swego życia, wracała myśl, by oddać swój dom towarzystwu, któreby go potrafiło zamienić na kuźnię myśli katolickiej. Zrazu upadał jeden pomysł po drugim, aż nagle całość istotnie „złożyła się sama“.

Grupa młodych kresowców stworzyła skromną bibljoteczkę, by zaspokoić własne aspiracje religijne, a chociaż niebawem rozproszyła się po świecie, to jednak zostawiła kilkadziesiąt tomów dzieł religijnych. Spotkały się razem dwa pomysły, jeden młodych, drugi panny Kruszyńskiej: tamci poza swoją ideą przynosili stosunkowo niewiele, ona wraz ze swoją myślą oddawała wszystko, co zdobyła pracą całego życia, **kamienicę przy ulicy Wolskiej.** Zawiązało się **Towarzystwo Naukowego Instytutu Katolickiego**, złożone z kilku pań i panów, w tem większość profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Józefa Kruszyńska niebawem zmarła, ale dzieło dojrzewało i rosło w ukryciu, jak ziarno wsiane w ziemię; kupowano i zbierano dzieła religijne, pomijając celowo tanią literaturę. Księgozbiór rósł powoli, ale bezustannie. Starsi kupowali, młodsi go katalogowali i parli do otwarcia, aż wreszcie przystąpił do Towarzystwa jako członek **Stanisław Henryk Badeni**, oddając mu **do dyspozycji wraz z bibljoteką Radziechowską niemal całe pierwsze piętro pałacyku przy ulicy Wolskiej.** W najbliższą więc niedzielę odwiera naukowy Instytut Katolicki dwie biblioteki dla inteligencji krakowskiej aktem poświęcenia, którego dokona **Najprzew. Książę Metropolita A. Sapieha.**

Do czego dążymy?

Ktokolwiek czytał dziełko O. Lhande'a o Chrystusie na przedmieściach Paryża, wniknął niezawodnie głębiej w psychikę dzisiejszego robotnika, przekonując się, że tylko ten zdobywa jego duszę i serce, kto dzieli jego dolę i niedolę, odwiedza go w jego lepiankach i poddaszach, zostaje zawsze blisko niego, pamiętając o nim wtenczas, kiedy już wszyscy o nim zapomnieli. Wprowadzono nowe metody duszpasterskie budując skromne kapliczki w pośrodku osad robotniczych, gdyż robotnik z niechęcią idzie do wspaniałych świątyń, gdzie nieraz luksusowe ubiory ranią schorzałą jego duszę.

Kościół nie byłby, jednak katolickim, nie byłby dziełem tego, który jest Światłem, gdyby zapomniał o tem, że św. Paweł stanął kiedyś przed Areopagiem Ateńskim, by głosić nieznanego Boga, — gdyby zapomniał, że Chrystus sam kazał św. Piotrowi zajechać na głębię, kiedy ten zbyt długo pozostawał na płytkich wodach. Dzisiejszy człowiek, pracujący umysłowo, ma swoje trudności i rany w duszy, ma zagadnienia, które musi rozwiązać w pocie czoła, by drugich karmić chlebem prawdy. Wśród kierujących się prądów umysłowych niejednokrotnie staje się bezradnym, szuka pomocy, albo też idzie po linji najmniejszego oporu, rezygnując ze wszystkiego lub stwarzając dogodne dla siebie teorje.

W wiekach średnich głoszono myśl o podwójnej prawdzie, twierdząc, że jak może coś być uznawanem w religji, a jednak nie mieć rozumowego uzasadnienia, a nawet rozumowi się sprzeciwiać, tak też może coś być uzasadnionem rozumowo, a jednak w religji być błędem. Teorja ta wprowadzała w każdą jednostkę jakby dwóch ludzi, filozofa i wierzącego, którzy mieli odmienne poglądy, a jednak żyli ze sobą w zgodzie. Dzisiaj **teorja podwójnej prawdy** wcale nie zniknęła, choć odmienną przyjęła postać. Dzisiaj nieraz zamyka się religję i religijność całkowicie w dziedzinie serca, oddzielając ją szczelnie od dziedziny myśli. A przecież w imię bezlitosnej prawdy myśl i psychologja zwalają i zwalać muszą te subtelne ścianki między dwiema dziedzinami. Na dalszą metę nie może nikomu wystarczyć fideizm i teorja uczuciowej wyłącznie religijności, gdyż psycholog się zapyta, czy istnieją uczucia oderwane od wszelkich treści, przedstawień się myśli; własna świadomość się zapyta o genezę samego faktu chrześcijaństwa, zapyta się o to, czy Kościół budował się z dołu, jako dzieło wysiłku ludzkiego, czy także z góry i przedewszystkiem z góry, tak, iż pierwiastek ludzki na drugi całkiem schodzi plan. **Zagadnienia te, filozoficzne czy historyczne,** tak olbrzymią posiadają prężność, **iż z głowy sięgnąć muszą w serce,** gdzie się rzekomo oszańcowało uczucie religijne. Ze wszystkich tych pytań trzeba sobie zdać sprawę pod grozą utraty tego, co sercu najdroższe. Powstaje dzisiaj zagranicą olbrzymia literatura religijna, dzięki Bogu inna, aniżeli ta, do której byliśmy przyzwyczajeni przed kilkunastu laty. Uprzystępnić całą literaturę religijną w języku własnym i w językach obcych będzie zadaniem Instytutu.

Dzisiaj dokonuje się na całym froncie umysłowym powrót do zagadnień metafizycznych. Każdy szczegół zaczyna się badać ze względu na całość, wydobywając na jaw nowe zagadnienia. Realizm tomistyczny zdobywa sobie powszechne uznanie. Nauki o duchu stwarzają własną swoją filozofję, podchodząc do zagadnienia o celu człowieka i społeczności ludzkiej z coraz nowszych stron. Napór faktów powojennych stworzył olbrzymie napięcie, które prze do rozwiązania. Rozwiązania dokonują się po linji bolszewizmu materjalistycznego, liberalizmu lub idei chrześcijańskiej. Ktokolwiek wierzy w Boga nie może patrzeć wyłącznie w przeszłość, lecz musi przeszłość całą i doświadczenie wziąć w swoją myśl i serce na to, ażeby nasze jutro było jasne, żeby nasze ideały związały się z dokonującym się procesem dziejowym tak, iżby nowe formy życia były tylko lepsze i zawsze chrześcijańskie.

Nie mogą dla nas być obojętne losy Kościoła w dokonujących się obecnie olbrzymich przeobrażeniach. Jeżeli dawniej wystarczyło zainteresowanie dla losów jego we własnym narodzie — rzekomo, to dzisiaj występuje na jaw współzależność kolei dziejowych najodleglejszych od siebie państwowości. **Musimy się nauczyć patrzeć daleko i głęboko,** musimy przewidywać i organizować nasze życie religijne, posługując się metodami naukowemi.

Wobec tych wielkich celów poczynania nasze obecne są drobiazgiem, ale jądro świetlane musi się stworzyć na to, żeby promieniować i skupiać, pomagając w najskromniejszej mierze do tego, by jednak na ziemi krzewiła się civitas Dei.

Ks. Konstanty Michalski C. M.

Dziesięciolecie Zjednoczonego Harcerstwa Polskiego.

List Ks. Prymasa do harcerzy.

W dniu 1 listopada upływa dziesięć lat od chwili zjednoczenia się wszystkich organizacyj skautowych w Polsce w jeden Związek Harcerstwa Polskiego. Rocznicę tę obchodzić będzie młoda rzesza harcerstwa, licząca 46.000 członków, bardzo uroczyście chcąc w ten sposób zaznaczyć swe przywiązanie do Macierzy-Związku, a zarazem rozwinąć propagandę pięknej idei, której twórcą jest gen. Baden-Powell i pociągnąć do szeregów harcerskich młodzież pozostającą dotąd zdala od tego ruchu.

Zjednoczone organizacyjnie od lat dziesięciu, istnieje harcerstwo polskie już od lat 17, zaznaczając wyraźnie swe oblicze, znacznie różniące się od jego duchowego ojca — angielskiego skautingu. Początek tego ruchu (lata 1911—1912) przypada bowiem na okres naszej niewoli jeszcze, na tę chwilę, gdy wszelka praca społeczna obliczana była pod kątem widzenia myśli o odzyskaniu niepodległości. Istniało tych organizacyj wówczas siedem, a to: jedna w Małopolsce, jedna w Wielkopolsce, cztery w Kongresówce i jedna w Kijowie, nadto cały szereg drużyn polskich powstał na uchodźtwie. Współdziałanie zaczęło się dopiero od r. 1916, a w dwa lata później powstaje przy Ministerstwie W. R. i O. P. inspektorat harcerski, mający na celu opiekę rządu nad ruchem skautowskim młodzieży. Wiosną 1918 odbył się w Krakowie pierwszy Zjazd Polskich Organizacyj skautowych, którego rezultatem jest powołanie do życia Komisji porozumiewawczej. Na dzień 1 i 2 listopada 1918 r. zwołała Komisja porozumiewawcza walny zjazd wszystkich organizacyj skautowskich do Lublina, by stworzyć Naczelną Radę Harcerską, złożoną z przedstawicieli wszystkich dotychczasowych organizacyj skautowych, a całe harcerstwo skupić w Związku Harcerstwa Polskiego. Cel zamierzony osiągnięto, a że równocześnie przypadł moment upadku okupacji austrjackiej, więc uczestnicy Zjazdu wzięli czynny udział w rozbrajaniu wojsk okupacyjnych. Część zaciągnęła się do wojska polskiego, część pierwszym polskim pociągiem wyjechała z Lublina.

W takich to warunkach powstał Związek Harcerstwa Polskiego, grupującego wówczas we wszystkich organizacjach 20.000 członków. W latach walki, już w wolnej Polsce, traci harcerstwo wielu dzielnych przewodników i instruktorów na froncie bojowym, a pewna ich część, chociaż powraca do domów — do pracy w harcerstwie już się nie zgłasza. Ostatnie lata były jednak okresem świetnego rozkwitu organizacji, o czem świadczy zwiększenie jej szeregów przeszło w dwójnasób w porównaniu z rokiem 1918. Skauting bowiem, jako kierunek wychowawczy, nietylko wyrabia w jednostce silną wolę i silne mięśnie, ale uczy ją kochać wszystko co dobre, uczy ją służyć Ojczyźnie i iść ku coraz wyższym wartościom moralnym.

Pięknie ujął ideologję harcerstwa polskiego prymas Polski ks. kardynał Hlond w liście do harcerzy:

„Harcerzu Polski! Ty jesteś jak promień słońca, drgający na naszych niwach. Gdziekolwiek wesoło harcujesz po polskiej ziemi, wnosisz radość i nadzieję. Czule Cię każdy wita, boś szlachetny i skromny, a przytem tak prosty, szczery i naturalny. Nikomu się nie naprzykrzysz, każdemu usłużysz. Dla innych dobry jesteś i szczodry, dla siebie umiarkowany i niemal surowy. Ze stęchłej miast atmosfery wybiegasz do przyrody, w urocze polskie zakątki, aby pięknem ojczystych krajobrazów swą duszę karmić i uszlachetniać.

Harcuj dalej, Harcerzu Polski, po barwnych ścieżkach, ozłoconych polskiem słońcem. A wśród tych harców gwarnych i wesołych niech ci uświęconą wiarę twego serca każdy kościółek przypomina i każdy krzyż przydrożny i każdy cmentarz cichy.

Bądź rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czysty duszą, a w czynie wspaniały. Czuwaj nad Polską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami.

Za twe piękne przymioty, za twą wiarę i cnotę niech cię cały Naród szczerze pokocha, drogi harcerzu polski.

W sprawie okólnika

o wychowaniu religijnem.

Z Baranowa koło Tarnobrzega przesyłają nam następującą rezolucję:

Zebrani mieszkańcy parafji Baranow ad Tarnobrzeg, jesteśmy przekonani, że szkoła bez religji może wychować, jeśli nie wprost oszustów społecznych, to obywateli wykolejonych i niesumiennych, niezdolnych do spełniania obowiązków społecznych — przeto domagamy się, żeby wychowanie młodzieży we wszystkich szkołach polskich niższych czy wyższych ze względów pedagogicznych, społecznych i państwowych opierało się na zasadach religijnych. Rodzice ponoszą koszta utrzymania szkół i nauczycielstwa i nie pozwolą, żeby dzieci ich wychowywane były w obojętności religijnej.

W szczególności żądamy zachowania okólnika Ministra Bartla w sprawie szkolnych praktyk religijnych jako programu minimalnego.

Z całą siłą oświadczamy się przeciw rezolucji Senatu z dnia 27 kwietnia 1928 r., sądzimy, że obecny rząd zmusi odpowiednie czynniki do poszanowania naszej wiary katol. we wszystkich instytucjach zwłaszcza w zakładach naukowych, wychowawczych.

Na ziemiach Rzpltej

Pożyczka zagraniczna dla Zakopanego.

W dniu 5 bm. przybywa do Zakopanego finansista szwajcarski prof. Smreker z konkretnemi propozycjami banków zagranicznych co do udzielenia Zakopanemu pożyczki na najpotrzebniejsze inwestycje. Prof. Smreker bawił z początkiem b. r. w Zakopanem i tu zwrócono się do niego z propozycją pośrednictwa w otrzymaniu pożyczki w wysokości 2 i pół miljna złotych. Pertraktacje trwać będą dłuższy czas. (Polap.).

Zjazd aeroklubów akademickich.

W ciągu dwóch dni ubiegłych obradował w Warszawie Zjazd aeroklubów akademickich, które propagują sport lotniczy wśród studentów i szkołą pilotów. Powzięto szereg rezolucyj, m. in. postanowiono uznać L. O. P. P. za protektorkę klubów lotniczych w Polsce i dążyć do powołania wespół z Ligą naczelnej organizacji, którąby się troszczyła o rozwój sportu lotniczego. Aerokluby akademickie dysponują do chwili obecnej łącznie 17 samolotami.

Akustyka sali sejmowej.

Próby poprawienia akustyki sali sejmowej, jak wykazało ostatnie środowe posiedzenie Sejmu, nie dały zadowalającego rezultatu. Głos z mownicy sejmowej ginie. I na to rady nie ma w tak wielkiej sali z kopułą — chyba że sięgną twórcy sali panowie architekci do starego środka, tak wypróbowanego nawet w wielkich świątyniach, jakim jest: umieszczenie nad mownicą sejmową, tak jak jest nad każdą amboną, coś w rodzaju daszka — wówczas skutek będzie niezawodny, głos nie będzie się rozpraszał i ginął. Czy jest rzeczą możliwą skonstruowanie w sali sejmowej czegoś w tym rodzaju, nie wiemy, w każdym razie byłoby to jedyne remedium na niemożliwą wprost akustykę sali sejmowej. (l. k.).

Stpiczyński nie uznaje sądu.

Z Warszawy donoszą, że Stpiczyński nie zjawił się po raz dziewiąty na rozprawę, którą wytoczył mu pos. Kiernik o zniesławienie. Obrońca Stpiczyńskiego przedłożył świadectwo lekarskie z prośbą o odroczenie rozprawy. Rozprawę rzeczywiście odroczono. Jest to stała metoda Stpiczyńskiego uchylania się od odpowiedzialności.

Zdefraudował 25 tys. zł. na szkodę sztabu Gen.

Z Warszawy donoszą o defraudacji 25 tys. zł., której dokonał cywilny urzędnik III oddziału Sztabu generalnego, St. Owinowicz. Żandarmerja i urząd śledczy rozpoczęły energiczne poszukiwania za złodziejami mienia publicznego.

—ooo—

DZIESIĘCIOLECIE PRACY INŻ. L. NOWOTARSKIEGO.

Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy, inż. Leon Nowotarski, obchodzi tych dniach 10-lecie swej owocnej działalności na tem stanowisku.

Trudno wyliczyć ogrom zasług, które dla rozwoju Krynicy położył dyrektor Nowotarski. Dzięki jego niestrudzonej pracy, zdrojowisko nietylko przetrwało najcięższe chwile 1918/20 r., lecz zaraz potem poczęło się rozwijać, aby dziś stanąć już w rzędzie najwspanialszych zdrojowisk europejskich. Celem uczczenia dziesięciolecia pracy inż. Nowotarskiego, odbędzie się uroczysty bankiet, który urządza komitet ze starostą dr. W. Typrowiczem i dr. ks. Górskim, burmistrzem, na czele.

—ooo—

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU ZIMOWEGO W ZAKOPANEM. W dniach ostatnich dał się zauważyć w Zakopanem wielki ruch w poszczególnych pensjonatach zakopiańskich nad przygotowaniem do sezonu zimowego. Przeprowadza się w niektórych pensjonatach remont, by mogły być użyte do potrzeb zimowy. Nadto w bież. sezonie zimowym zostanie uruchomionych kilka nowowybudowanych wzorowo urządzonych pensjonatów. Jak się dowiadujemy, ze względu na mające się odbyć w Zakopanem Międzynarod. Zawody Narciarskie o mistrzostwo Europy, zjazd gości zapowiada się olbrzymi. (Polap).

DWA POŻARY W ZAKOPANEM. Onegdaj wybuchł w Zakopanem na Gubałówce, w zabudowaniach A. Guta Borowego pożar, który w krótkim czasie zniszczył zabudowania gospodarskie i mieszkanie. Szkoda przenosi 35.000 zł. Tego samego dnia w nocy wybuchł znów pożar w pensjonacie „Jadwinówka“. Powodem ognia była przerdzewiała rura kominowa, którędy ogień przedostał się na zewnątrz. Pożar w czas spostrzeżono pożar, udało się go przed powstaniem poważnych szkód zlokalizować i ugasić. (Polap.).

ELEKTRYFIKACJA KĘT. Prace elektryfikacyjne miasta dobiegają do końca i jeszcze tego roku będą ukończone. Jestto zasługa energicznego magistratu, który chętnie łoży na inwestycje i jemu zawdzięczać należy poprawę ulic, chodników i dróg, wybudowanie mostu na Sole, odrestaurowanie gminnych budynków, upiększenie miasta drzewami.

HARCERZ JELIŃSKI URZĄDZA WYSTAWĘ SWYCH ZBIORÓW. Harcerz polski Jeliński zamieszkał w hotelu Continental w Poznaniu i jest gościem wielkopolskiego automobilklubu. Zbiory, jakie zebrał w swojej przeszło 77.000 klm. długiej podróży, wystawi Jeliński na osobnem stoisku w dziale sportowym na P. W. K. Jeliński wyjeżdża w tych dniach przez Toruń do Warszawy, gdzie zamelduje się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU PRACY. W kopalni Richter w Siemianowicach runęły zwały węgla, skutkiem czego górnik Piotrowski poniósł śmierć na miejscu, drugi robotnik zaś został ranny. Na kopalnię wyjechała niezwłocznie z ramienia władz górniczych komisja, celem ustalenia przyczyn wypadku.

Z całego świata.

By zapobiec oszustwom wyborczym.

Jak z San Juan donoszą, tamtejszy gubernator zarządził, by każdemu, kto odda swój głos w czasie wyborów 6 listopada, pomazano kciuk nieszkodliwą farbą. Zarządzenie to przeszkodzi niektórym osobom głosować na swego kandydata poraz drugi.

—ooo—

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE.

Sejsmografy uniwersytetu w Georgetown zanotowały 31 października na krótko przed północą gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające 7 minut. Sejsmograf uniwersytetu w Chicago zarejestrował również tego dnia wieczorem wstrząśnienia sejsmograficzne, których ośrodek znajdował się w odległości 2.500 km.

SZCZĄTKI MAMUTA ODKOPANO NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą o znalezieniu w pobliżu Monor, kości mamuta, których wiek liczą około 30 tysięcy lat. Roboty wykopaliskowe będą prowadzone dalej, ponieważ jest uzasadniona nadzieja, że odkryje się jeszcze kości innych zwierząt pierwotnych.

ZATONIĘCIE ŁOTEWSKIEGO OKRĘTU. Z Londynu donoszą: Na wybrzeżu Cornwall w pobliżu Lizard zderzył się 4894 tony liczący okręt angielski „Mansepool“ z 642 tonowym okrętem łotewskim „Horn“, jadącym z Rygi. Wskutek zderzenia okręt łotewski poszedł na dno, przyczem pięć osób straciło życie. Dziesięć osób zdołano uratować.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Ofiarą własnej nieostrożności padł w tych dniach w Gdańsku kupiec Richter z Malborga. Chcąc skrócić sobie drogę, by w ten sposób zdążyć na czas do pociągu, szedł torem kolejowym na gdańskim dworcu głównym. W chwili, gdy miał wsiąść do wagonu, z przeciwnej strony nadjechał pociąg pospieszny, który porwał ze sobą Richtera. Nieszczęśliwy dostał się pod koła lokomotywy która zmiażdżyła mu obie nogi. Richtera przewieziono do szpitala, gdzie zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

PIERWSZA CYGAŃSKA GAZETA. W Moskwie zaczęła wychodzić pierwsza w świecie cygańska gazeta, redagowana w języku cygańskim, który we wszystkich krajach jest jeden i ten sam. Specjalny dodatek, dołączony do pierwszego numeru, omawia nawet cygańską literaturę.

Z melodyj jesiennych.

W ogrodzie mym śród zielsk i traw
Zbutwiała pełza weń.
Zerwany dżdżem padł liść na staw
I gdzieś zapada w toń.

W ogrodzie mym śród nagich drzew
Mgły siwe, siwa szadź —
Z jarzębin kapie żywa krew
I leci z wichrem łkać.

W ogrodzie mym najbielsza z brzóz
Po liściu roni liść...
Dom mi się cały wali w gruz
A nie wiem dokąd iść.
Rok 1912.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Umarli i żywi

w obrzędzie Dziadów.

Przed mikrofonem radjostacji krakowskiej odbył się wczoraj niezwykle interesujący wykład poety Jana Pietrzyckiego pod tytułem: „Żywi w poszukiwaniu zmarłych“, w którym — między innemi — poruszył prelegent temat wyjaśnienia konstrukcji literackiej „Dziadów“ Mickiewicza, opierając się ściśle na podłożu demonologji ludowej z uwzględnieniem również najnowszych badań literackich. Oto treść tych ciekawych wywodów:

Jak twierdzi ludowa demonologja, na obrzędzie Dziadów, prócz zmarłych, pojawiały się oczom zgromadzonych i widma żywych. Pisze Mickiewicz w ostatniej scenie „Dziadów“ drezdeńskich:

„Bo na duchów zgromadzenie
Można zwołać żywych cienie“.

A guślarz dodaje:

„On był żywy, gdym go badał,
Dlatego nie odpowiadał“.

Zgodne to wszystko z ludową demonologją. Oto duchy zmarłych przychodziły przed północą, były wzywane i mogły mówić. Druga część „Dziadów“ wileńskich, odbywająca się w czasie obrzędu zadusznego w kaplicy, jest tego potwierdzeniem. Przyzwane przez guślarza dusze dwojga dzieci, dziewczyny i złego pana, przemawiają do zebranych. Gdy kur zapiał o północy, guślarz nie spodziewa się już nowych gości. Cały obrzęd o tej porze się kończył.

„Czas odemknąć drzwi kaplicy,
Zapalcie lampy i świece!
Przeszła północ, kogut pieje,
Skończona straszna ofiara...
Czas przypomnieć ojców dzieje“!

Natomiast widma żywych mogły przychodzić dopiero po północy. Nie koniecznie musiały być przyzwane i nie wolno im było mówić. Zjawy zatem dusz zmarłych i żywych były oddzielone od siebie czasem pojawiania się, koniecznością zaklęcia, nakazem mowy i milczenia.

Duch jednak człowieka umarłego mógł wstąpić w człowieka żywego, przeradzając go duchowo. Działo się to zwykle w chwili, gdy człowiek żywy był ogarnięty snem. Jest to coś z wierzeń w wampiryzm. Człowiek żyjący, zasilony duchem człowieka zmarłego, zyskuje nawet cechy wampira.

I oto na podłożu tych wierzeń ludowych możemy najdokładniej wyjaśnić zawiłą napozór konstrukcje literacką „Dziadów“.

Gustaw w drugiej części „Dziadów“ wileńskich, gdy po skończeniu obrzędu Dziadów zjawia się w kaplicy, jest widmem człowieka żyjącego. Ściśle według demonologji ludowej, przybywa po północy po zakończeniu przez guślarza obrzędu, nic nie mówi, przez nikogo nie był przyzwany. A rana, którą wskazuje na piersi? To tylko symbol! Rozdarcie serca z powodu zawiedzionej miłości. A szata żałobna pasterki, za którą Gustaw kroczy? To również symbol. Pasterka pogrzebała uczucia Gustawa.

Części trzeciej „Dziadów“ wileńskich nie znamy. Zaginela najprawdopodobniej w Wilnie, gdy poeta przed zarządzoną u niego rewizją z powodu śledztwa filaretów niszczył pośpiesznie papiery. Co mogło być treścią tej części? Niezawodnie samobójstwo Gustawa, gdyż w części czwartej „Dziadów“ wileńskich występuje już, jako widmo człowieka umarłego. Przyzwany myślami księdza, modlącego się w dniu zadusznym za bliskich zmarłych (Gustaw był jego uczniem), ściśle według wymagań demonologji ludowej, trzy godziny przed północą wypełnia rozmową z żywymi. Wprawdzie w czasie rozmowy przebija się, ale — jak mówi — powtarza tę scenę tylko „dla nauki“, a zatem scena rzeczywistego samobójstwa odbyła się dawniej.

A czemże są „Dziady“ drezdeńskie, zwane powszechnie częścią trzecią, nie ze względu jednak na treść, lecz ponieważ część ta wyszła trzecia z kolei drukiem. Uwzględniając akcję, są one częścią piątą. Gustaw zmarł, lecz narodził się Konrad i z jego duszą zespala się duch Gustawa-wampira, dając duszy Konrada wszelkie cechy wampiryczne. Wampir — wedle wierzeń ludowych — był powołany do życia przez szatana. Oto dlaczego Konrad „krwi żąda“, dla czego ksiądz Piotr oczyszcza go egzorcyzmami.

Jak Niemcy bielscy chcieli stworzyć osobną republikę.

Wspomnienia ś. p. gen. Aleksandrowicza.

W dalszym ciągu swych wspomnień, których część podaliśmy w numerze 299, pisze gen. Aleksandrowicz, dowódca polskich wojsk na Śląsku Cieszyńskim w pierwszych dniach listopada — o stanowisku Czechów i Niemców wobec akcji wyzwoleńczej Śląska.

Organizacja postępowała coraz szybciej i już 5 listopada odbyła się **uroczysta przysięga załogi cieszyńskiej,** w obecności delegatów Rady Narodowej, Dra Michejdy i dyr. Piątkowskiego. Do przysięgi w Cieszynie powołałem też oddział czeski, zjawił się kapitan Pawlik ze swoimi oficerami i oddziałem 200 ludzi.

Odbyła się Msza św., do żołnierzy przemówiło duchowieństwo, Dr. Michejda i ja.

Po tej przysiędze wezwałem również i Czechów do złożenia przysięgi posłuszeństwa. Oficerowie, jak przewidywałem, powiedzieli, że tego zrobić nie mogą, na co im powiedziałem: „Jestem dowódcą na Śląsku i musicie mnie słuchać, więc dajcie mi słowo honoru, że będziecie wypełniać moje rozkazy“; przyrzekli to z uściśnieniem dłoni.

Późnej dowiedziałem się, że obok na Słowaczyźnie przyszło między Węgrami a Słowakami do starć. Wyzyskałem tę sposobność, aby się pozbyć czeskich oddziałów, które z każdym dniem wzrastały, — kazałem przygotować pociąg, zawołałem 10 listopada dowódcę czeskiego i dałem mu rozkaz jeszcze dziś wyjechać przez Jabłonków na pomoc zagrożonym Słowakom. Odszedł, meldując, że to wykona, ale po godzinie wrócił i prosił, żebym przedłużył mu termin do jutra, bo chciałby się porozumieć z dowódcą w Morawskiej Ostrawie. Nie zezwoliłem na to i przypomniałem, że dał mi słowo honoru że będzie wypełniał moje rozkazy i zagroziłem, że go do odjazdu zmuszę, jeśli się nie zawagonuje do popołudnia.

Po namyśle zgodził się na to i prosił, żebym mu pozwolił broń, amunicję i konie dla oficerów ze sobą zabrać. Pozwoliłem mu; podziękował, poszedł i wyjechał, jak się później dowiedziałem, nie do Jabłonkowa, ale do Morawskiej Ostrawy.

Trudniej było z Niemcami. W Bielsku formowały się 2 bataljony niemieckie, składające się z oficerów i podoficerów austrjackich, przeważnie zawodowych, którzy chcieli zabezpieczyć swoją egzystencję. Doskonale uzbrojeni, przedstawiali cięte wojsko. Bielsko z okolicą zaczęło tworzyć osobną Niemiecką Rzeczpospolitą. Niemcy śląscy, wiedząc, że na Węgrzech znajduje się potężna armja generała Makensena, występowali, jak zwykle, butnie przeciwko Polakom.

Gdy miałem już dość wojska żeby móc ewentualnie wystąpić zbrojnie, i w Białej stała już nasza załoga. Kazałem zwołać radę gminną i podyktowałem jej dziewięć następujących warunków:

1) Do Bielska przychodzi polskie dowództwo miasta i wojsko polskie. Wojsko niemieckie należy zlikwidować. 2) Bielsko może dla bezpieczeństwa i wzmocnienia policji tymczasem utrzymywać tylko straż obywatelską, do której tylko obywatele miasta, bez różnicy narodowości i wyznania, wstąpić mogą. 3) Niemiecka załoga ma wszystkie karabiny, broń i amunicję, w jednym przez polskie wojsko strzeżonym lokalu złożyć; straż obywatelska, idąca do służby, ma karabiny od naszych żołnierzy odebrać, a po służbie oddać. 4) Wszelka broń, ubrania, uzbrojenia i inne przedmioty, zabrane samowolnie przez ludność z magazynów 55 pułku austrjackiego i żandarmerji polowej, mają być w przeciągu 3 dni zwrócone komendzie miasta. 5) Należy powyższe zarządzenie ogłosić przez miejską policję i przeprowadzić rewizję, aby broń i wszelkie przybory oddane zostały. 6) Straży obywatelskiej należy tylko używać do wzmocnienia policji i do utrzymania porządku i spokoju. 7) Innych odznak, jak w kolorach miejskich na lewem ramieniu i na czapce, nosić nie wolno. Wysokość stanu wyznaczy komenda miasta. 8) Kontrola czynności polskiej armji jest surowo zakazana. 9) We wszystkich sprawach ma się miasto zachować wobec wojska polskiego według przepisów, wydanych za czasów austrjackich.

Po przeczytaniu powstała długa polemika, radcowie miasta oświadczyli, że **chcą tworzyć własną Rzeczpospolitą,** na co się absolutnie nie zgodziłem. Powiedziałem im: „Jesteście małą wyspą w morzu polskiem, niczego nam zrobić nie możecie, a my was możemy zalać. Nie jestem adwokatem, ale żołnierzem, więc nie będę się zapuszczał z wami w długą polemikę, proszę się udać do następnej sali, poradzić się, czy przyjmujecie podyktowane warunki, czy nie, ja tu czekam na odpowiedź“.

Przed odejściem powiedziałem im jeszcze, że pruscy generałowie podczas wojny, gdy Warszawa postawionych przez nich warunków nie chciała wypełnić, nałożyli na nią miljonową kontrybucję.

Po dłuższej naradzie wrócili i z góry powiedzieli, że uznają narazie rząd polski, z tem zastrzeżeniem, **że będą prosili Ligę Narodów, żeby Śląsk Cieszyński tworzył osobną Rzeczpospolitą.** Wszystkie warunki przyjmują, tylko prosili, żeby mogli demobilizację wojska przeprowadzać stopniowo, a to dlatego, że przeciągające bandy napadają okoliczne fabryki. Na oddanie broni i kontroli zgadzają się. Gdy widziałem, że uznali nasz Rząd i warunki moje przyjęli, zamianowałem pułkownika Krakówkę dowódcą powiatu bielskiego i miasta, z rozkazem aby przeprowadził nasz plan.

Pojechałem z adjutantem do Białej, aby się przywitać z naszymi oficerami. Po drodze powiada mi porucznik Figna, że podczas mojej rozprawy, trzymał rękę na browningu, bo myślał, że Niemcy będą mnie aresztowali.

Literatura.

Otwarcie Zjazdu literatów w Wilnie.

Na zjazd literacki do Wilna przybyli literaci polscy z całego kraju. O 10.30 odbyło się w kościele św. Jana nabożeństwo na intencję zjazdu. Otwarcie zjazdu nastąpiło o 12.30 w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego, przy tłumnym udziale publiczności wśród której obecny był wojewoda wileński p. Raczkiewicz oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. Na przewodniczącego zjazdu wybrano prezesa Penklubu Ferdynanda Goetla.

Jeszcze „brzydka reklama“

W „Głosie Narodu“ umieszczono niedawno notatkę p. t. „Brzydka reklama“ następującej treści:

„Można lubieć reklamę nawet huczną reklamę, choć w zachwalaniu towarów ducha reklama wydaje się czemś kompromitującem. Ale z pośród typów reklamy najbrzydsza jest reklama nieskromna. Jej to owocem była wiadomość podana przez Ajencję Wschodnią(!) do prasy polskiej o rzekomej śmierci w Tatrach Jerzego Brauna, literata i redaktora „Gazety Literackiej“ z Krakowa.

Snobistyczne „sprostowanie“ niedoszłego nieboszczyka w pismach warszawskich mogło w dodatku zniechęcić neutralnego czytelnika do autora niedawno wydanej bardzo słabej powieści o „Hotelu na plaży“.

Ponieważ doszło do wiadomości red. „Gł. Nar.“, że p. Jerzy Braun uczuł się dotkniętym powyższą notatką, przeto redakcja „Gł. Nar.“ stwierdza, że jak z treści tej notatki wynika, nie zarzucono w „Gł. Nar.“ ani też nie zarzuca się p. Braunowi autorstwa powyższej reklamy i wedle przeświadczenia redakcji p. Braun niema z tą rzekomą „reklamą“ nic wspólnego.

Kino.

„Pan Tadeusz“ w Krakowie.

Wkrótce ujrzymy na srebrnym ekranie kina „Wandy“ epopeę filmową nieśmiertelnego dzieła Adama Mickiewicza. Film produkcji wytwórni „Starfilm“ zrealizował Ryszard Ordyński na podstawie scenarjusza Ferdynanda Goetla i A. Struga. Główne role kreują najznakomitsi aktorzy polscy. Nadmienić należy, że w filmie tym wystąpił po raz ostani w swem życiu niezapomniany śp. J. Kotarbiński w roli Dziada-legjonisty.

GWIAZDA FILMOWA — SPEKULANTEM. Bebe Daniels, zwana „Douglasem w spódnicy“, która i u nas zdobyła sobie wielką popularność, jako „Córka Zorry“, ma w życiu tylko dwie przyjemności: grę przed objektywem i spekulację na nieruchomościach. Na pytanie: „który z jej fachów jest intratniejszy?“ odparła, po dłuższym namyśle, że na każdym domie zarabia tyle, co przy nagrywaniu jednego filmu.

Sport.

Ł. K. S. — Warszawianka 5:0.

Warszawscy gospodarze ponieśli w czwartkowem spotkaniu z Łódzkim Klubem Sportowym wysokocyfrową porażkę. Bramki zdobyli: Król (2), Durka (2) i Trzmiela. Drużyna „Ł. K. S-u“ w całości doskonała. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Mecz o wejście do Ligi pomiędzy „Pogonią (Katowice) a „Viktorią“ (Sosnowiec) nie odbył się z powodu niestawienia się „Viktorji“. W ten sposób uzyskała „Pogoń“ dwa punkty. Ponieważ „Garbarnia“ posiada tyleż punktów, co „Pogoń“, dlatego o mistrzostwie grupy południowej zadecyduje trzecie spotkanie między wymienionemi klubami.

Bieg Radzymin — Warszawa.

We czwartek odbył się bieg sztafetowy Radzymin—Warszawa, organizowany przez Związek Młodych Pionierów R. P. Przed biegiem odprawił uroczystą Mszę św. ks. prefekt Piotrowski i wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił doniosłość czynu 1920 r. Następnie przemawiali: komendant główny Zw. Mł. Pion. Szumowski, oficer związku Jastrzębiec-Papiński, który wygłosił własny wiersz p. t.: Wizje Radzymina oraz uczestnik walk radzymińskich p. Łapiński. Po przemówieniach delegacje różnych organizacyj złożyły wieńce na grobach poległych. Sztafety wyruszyły z Radzymina o godz. 15-ej i pierwsza z nich przybyła na Plac Saski przed grób Nieznanego Żołnierza już o godz. 17 minut 15.

Rzeczy ciekawe.

Odciął się.

Jest rzeczą znaną, że osobiste stosunki między dawnym brytyjskim premjerem Lloyd George'm a Briandem nie należą do najlepszych. Dla zilustrowania ich rywalizacji opowiada się następującą anegdotę: Pewnego dnia postanowił Lloyd George odwzajemnić się Briandowi za jego odrębność przekonań, jaką wykazał na krótko przedtem, w czasie dyplomatycznego posiedzenia. Zwraca się więc do Brianda, który pochodzi z Bretanji i z pewnem ironicznem zabarwieniem wychwala żołnierskie zalety Bretończyków. „Widziałem na wojnie, jak idą do ataku, — mówi Lloyd George, cechuje ich nieporównany fanatyzm“. „A odpowiada Briand, to glupie chłopy, które nie wiedzą co się w świecie dzieje i którym można wszystko wmówić. My pozwoliliśmy im wierzyć, że prowadzą wojnę z Anglikami, i właśnie dlatego szli tak nieporównanie do ataku“. Podobno Lloyd George zaraz zmienił temat rozmowy.

Doskonały argument. — Co ja słyszałam o twoim mężu, moja droga! Niesłychane rzeczy!... — Opowiedz mi, kochana, prędzej, bo właśnie chcę sobie sprawić nową suknię.

Na letnisku. — Samuelku, mówiłeś wczoraj, że skoczyłbyś za mną do wody, a dziś kiedy krowa zaryczała, to schowałeś się za drzewo? — To ty tego nie rozumiesz Reginko? Woda tutaj jest człowiekowi najwyżej do kolan, ale na walce byków to ja się przecie całkiem nie znam.

Co słychać w Krakowie?

Katastrofa samochodowa w Borku Fałęckim.

Dwoje pasażerów bardzo ciężko rannych przewieziono do szpitala.

W nocy z czwartku na piątek zdarzył się w Borku Fałęckim tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Dorożką samochodową, prowadzoną przez podchmielonego szofera, jechali: **Antoni Kerz, tokarz z Łagiewnik i Marja Dudkówna, służąca z Borku Fałęckiego,** oboje w stanie nietrzeźwym. Auto, które znajdowało się w pełnym biegu, **zawadziło w pewnym momencie o słupek mostowy z taką siłą, że zostało odrzucone na drugą stronę drogi i potoczyło się do rowu.** Skutkiem gwałtownego wstrząsu Kerz i Dudkówna **wypadli z wozu,** odnosząc szereg ciężkich ran.

Lekarz Pogotowia, wezwany na miejsce wypadku późną nocą, przystąpił natychmiast do opatrywania rannych, leżących na ziemi bez przytomności. Dudkówna doznała **skomplikowanego złamania miednicy, oraz ogólnych obrażeń, zaś Kerz ciężkich ran na lewej skroni, oraz silnego potłuczenia rąk i nóg.** Oboje zostali w bardzo ciężkim stanie przewiezieni do szpitala chirurgicznego w Krakowie. **Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.**

Otwarcie naukowego Instytutu Katol.

W niedzielę dnia 4 b. m. dokona Książę Metropolita Ks. A. Sapieha poświęcenia Bibljoteki im. J. Kruszyńskiej i Bibljoteki Radziechowskiej. Główna uroczystość odbędzie się w domu przy ulicy Pijarskiej L. 7, oddanym częściowo do dyspozycji N. I. K. przez hr. St. H. Badeniego.

Ks. Biskup Gall w kościele św. Agnieszki

Ks. Biskup polowy Gall z Warszawy odwiedził onegdaj kościół św. Agnieszki w Krakowie w asystencji ks. generała Niezgody, witany przez Komitet odbudowy: ks. kanonika prezesa Górnego, sekretarza p. Sarnę, kierowniczkę imprez artystycznych prof. Grodzicką, nadradcę inż. Bobilewicza. Ks. biskup Gall wyraził Komiteteowi gorące uznanie za trudy wieloletnie wykupna i restauracji tego pięknego średniowiecznego kościoła.

Etyka zawodowa.

Sodalicja Marjańska Akademików zorganizowała na miesiąc listopad i grudzień br. cykl wykładów na temat „Etyka Zawodowa". Wstępny referat wygłosi p. Jan Fischer p. t. „Etyka w przemyśle i handlu", poczem przyjdą odczyty wybitnych prelegentów na następujące tematy: etyka u lekarza, urzędnika administracyjnego, palestry, parlamentarzysty, pedagoga, dziennikarza i etyka w pracy na roli.

Odczyt p. Fischera odbędzie się 7 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali 62 Coll. Novi Uniw. Jagiell.

Z polskiej Akademji Umiejętności.

Posiedzenie Wydziału matem. przyrodn. odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 5 po południu z nast. porządkiem obrad: 1) K. Zarankiewicz: o punktach zatrzymania — ref. czł. Sierpiński, 2) T. Banachiewicz: Teorja obrotów i jej zastosowanie w astronomji teoretycznej. 3) F. Kępiński: obserwacje nad szerokością Obserwatorjum w Warszawie. 4) Witkowski: dwa zakrycia przez Wenus. 5) K. Kordylewski: gwiazdy zmienne TT. i AW. Herculis i RS. Sobiesii — do 3, 4, 5 — ref. czł. Banachiewicz. 6) G. Szwejkowska: badania fizljologiczne nad dojrzewaniem jaj Ascaris — ref. czł. Białaszewicz. 7) J. Mikulski: przyczynek do badań nad budową i czynnością przylg rzekotki (Hyla arborea) ref. czł. Siedlecki.

Kursy dla kierowników scen ludowych i amatorskich.

Idąc za przykładem Lwowa podejmuje wojewódzkie Zrzeszenie Teatrów i Chórow Ludowych w Krakowie dziewięciodniowe — w dwóch terminach — kursy dla kierowców scen amatorskich. Odbędą się one: w Nowym Sączu, w dniach 9 — 12.XI. 1928 i 15—20. IV. 1929., w Krakowie w dniach 15—17. XI. 1928 i 22—27 IV. 1929., w Kielcach w dniach 19—21 XI. 1928 i 29 IV — 5 V. 1929.

Opłata za oba kursy 15 złotych od osoby, **dla nauczycieli szkól powszechnych 10 zł.** Krakowskie Kuratorjum szkolne odniosło się do kursów życzliwie. Podania o urlopy należy wnieść **natychmiast** do Kuratorjum; zgłoszenia udziału w kursie krakowskim nadsyłać do woj. Zrzeszenia, plac Szczepański 3. I. p., w kursach nowosądeckich i kieleckich do Związku T. i Ch. Lud., Lwów ul. Mickiewicza 26.

Wykładowcą kursów jest **wybitny teatrolog, prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa.** Obok teorji znajdą na kursie obszerne zastosowanie ćwiczenia pratyczne, które — po zimowem wyszkoleniu słuchaczek i słuchaczów — zakończy publiczny popis w sztuce Lucjana Rydla „Zaczarowne Koło".

Motorówka Kraków—Katowice.

w ostatnim czasie tak jest przepełniona, iż prawdziwą męczarnię stanowi jazda w wozach, gdzie nawet oddechać trudno. Okazuje się **konieczność pomnożenia pociągów tego typu na linji Kraków—Katowice.** Nieszczęśliwy pasażer apeluje w imieniu wielu do p. prezesa Barwicza, by starał się zaradzić biedzie i wprowadził dalsze pociągi, za co pasażerowie będą mu prawdziwie wdzięczni.

—ooo—

W SPRAWIE KS. HUSZNY.

Odnośnie do naszej notatki onegdajszej o ks. Husznie zaznaczamy, że zamieściliśmy ją na podstawie ugody sądowej. Podczas rozprawy stwierdziliśmy, że ks. Huszno nie zaskarżył „Słowa Polskiego". które artykuł o nim zamieściło, a tylko kilka pism, m. in. „Głos Narodu", które przedrukowały.

Tytuł „księdza infułata" nie powinien przysługiwać Husznie, atoli musieliśmy go podać, gdyż Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w listach urzędowych do Huszny (asygnatach na pobory) tytułuje go „księdzem infułatem". Jest to dosłowne tłumaczenie tytułu „mitrofor", jaki istnieje w cerkwi prawosławnej i jaki został Husznie nadany przez metropolitę prawosławnego w Warszawie, gdy Huszno przyjął prawosławie. Sądzimy jednak, że należałoby pozostać przy tytule „mitroforze" i nie tłumaczyć go na „infułat".

—ooo—

Kraków, 3-go listopada 1928.

Sobota 3: św. Huberta, św. Sylwji.
Niedziela 4: św. Karola, św. Modesty.
Niedziela 4: Wschód słońca o godz. 6.29, zachód o 16.17.

—ooo—

WCZORAJ W DZIEŃ ZADUSZNY tłumy osób zdążały na cmentarz rakowicki, aczkolwiek napływ publiczności nie był tak silny jak w dzień Wszystkich Świętych. Szczególnie jednak rojno było na cmentarzu w godzinach popołudniowych i wieczornych, na co wpłynęła niewątpliwie w dużej mierze wspaniała pogoda i ciepło, dochodzące do 20° C.

DOSTAWA PIECZYWA MIEJSKIEGO DO DOMÓW. Magistrat zamierza podjąć się dostawy pieczywa z mechanicznej piekarni miejskiej do mieszkań prywatnych bez specjalnej dopłaty za odniesienie. Pobierający w ten sposób pieczywo winni jednak zakupywać tak bułki jak i chleb. Reflektanci zechcą zgłosić się pisemnie lub telefonicznie do biura aprowizacyjnego Magistratu (parter) telefon 0463 lub do piekarni miejskiej w Podgórzu Aleja pod Kopcem 3. tel. Nr. 2870.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 40 gr. niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.20 do 6.50 zł, deserowego 7.40 do 7.80 zł, sera krowiego 1.20 do 1.30 zł, jaja za kopę 14 do 14.50 zł, za sztukę 24 do 25 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł. bita 3 do 5 zł. gęś żywa 8 do 12 zł, bita 7 do 10 zł, indyk 10 do 14 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 30 do 60 gr, stołowych 70 gr do 1.20 zł, gruszek krajowych kompotowych 40 do 70 gr, deserowych 80 gr do 1.40 zł, orzechy za kopę 1.30 do 1.50 zł, za 1 kg 2.80 do 3 zł. Ryby: 1 kg karpia 4 do 4.40 zł, szczupaka 6 do 8 zł, leszczy 6 zł. brzany 6 zł, świnki 5.50 do 6 zł, wiślanych drobnych 2 zł.

BAWIŁ SIĘ PROCHEM STRZELNICZYM. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Jakób Feder (l. 14) uczeń gimnazjalny, który w czasie zabawy prochem strzelniczym spowodował jego wybuch doznając poparzenia całej twarzy. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku. poczem skierował ją na klinikę.

OFIARA ZŁOŚLIWEGO PSA. Józef Bibulski l. 15, w chwili gdy przechodził ul. Czarnowiejską został dotkliwie pokąsany przez złośliwego psa, dobermana. Lekarz Pogotowia udzielił pokąsanemu chłopcu pierwszej pomocy poczem skierował go do Zakładu prof. Bujwida.

W CZASIE OBSŁUGIWANIA WALCA do ugniatania kamieni w Aleji Królewskiej obok cmentarza rakowickiego, podsunął nieuważnie nogę pod walec 36-letni Walenty Uczniak, robotnik. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia palców u lewej nogi. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH CZY ZŁOŚLIWY ŻART? Wczoraj rano wyjeżdżał lekarz Pogotowia ratunkowego na Ludwinów do fabryki skór, gdzie robotnik Edward Kisielewski wypił szklankę mleka z arszenikiem, wskutek czego wystąpiły u niego silne objawy zatrucia. Lekarz przepłukał żołądek Kisielewskiemu poczem przewiózł go do szpitala. Kisielewski padł ofiarą złośliwości, gdyż stwierdzono wsypanie mu arszeniku do mleka podczas jego nieobecności.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Simona".
Niedziela po południu: „Gdybym chciała...".
Niedziela wiecz.: „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek: „Ewa bez zasłon" (przedst. popularne — ceny zniżone).

GONG.

Sobota: „Tu znajdziesz męża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Żółty paszport.
UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena".
NOWOŚCI: Dziś tańczy Maryetta.
SZTUKA: Jad miłości.
CORSO: Arcyzłodziej z Damaszku
WARSZAWA: Tajemnica domu Nr. 17.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wraca po kilkomiesięcznej przerwie na afisz komedja Jakóba Deval'a „Simona". „Ewa bez zasłon", która z powodu niedyspozycji p. Jaroszewskiej w pełni powodzenia zeszła z afisza, pojawi się na nim z powrotem w poniedziałek. Większość personalu męskiego i żeńskiego pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego bierze udział w pełnych próbach z „Krakowiaków i górali". Reszta w drugim zespole przygotowuje nowość Bruno Franka „Dwanaście tysięcy".

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę 4 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański mieszany wykona Mszę „Mater Inviolata" O. Rizzi'ego.

Jak żydzi-komuniści chcieli uczcić dziesięciolecie niepodległości Państwa Polskiego.

PIĘĆ OKRĘGÓW WYWROTOWEJ DZIAŁALNOŚCI ŻYDÓW KOMUNISTÓW — NAPISY ANTYPAŃSTWOWE NA FASADACH DOMÓW. — WYKRYCIE TAJNEJ DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ.

Organa policji politycznej w Krakowie aresztowały w dniu 1 listopada b. r. na terenie Krakowa znane z działalności w związku młodzieży komunistycznej: 1) **Pepę Heuberger** z zawodu szwaczkę, zatrudnioną w firmie L. Targownika przy ul. Stradom, 2) **Amalję Ginzig i 3) Feigę Ginzig,** córki właściciela sklepu kolonjalnego przy ulicy Grodzkiej. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy w bramie domu, w którym mieści się sklep Ginziga, naradzały się **nad podziałem pracy przeciwko obchodowi 10-lecia niepodległości Polski.** W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniach aresztowanych plan pracy, wedle którego **miasto podzielone zostało na pięć obwodów.** W każdym z nich grupy agitatorów komunistycznych miały malować **na fasadach domów napisy antypaństwowe.** Nadto **znaleziono drukarnię komunistyczną, zaopatrzoną bogato w klisze i papier do odbijania odezw komunistycznych, oraz większą ilość wybitych już odezw komunistycznych.** W chwili aresztowania Ginzigówna i jej towarzyszki rzuciły się na wywiadowców P. P., usiłując przeciwstawić się aresztowaniu, oraz zniszczyć kompromitujący materjał. Ginzigówna i tow. zostały odstawione do więzień sądu okręgowego karnego.

Opuszczony cmentarz.

Przed kilku laty jednym z najpiękniejszych, pełnych cichego smutku zakątków Krakowa był stary cmentarz podgórski. Cały w zieleni traw i krzewów, płaczących wierzb, drżących brzóz i szumiących drzew pochylonych nad szeregami białych nagrobków i krzyżów, był wyobrażeniem cichego spokojnego snu. Nie odczuwało się tam śmiertelnej trwogi, lecz spływało na niespokojną, nerwową duszę współczesnego człowieka jakieś niewymowne, ciche ukojenie.

Gdy przed paroma dniami wybrałam się tam znowu, aby odetchnąć łagodnym tchnieniem wieczności — patrzę, cóż za straszna zmiana.

Cmentarz ogołocony z drzew, wieje rozpaczliwą pustką, nagrobki oprócz kilkudziesięciu gdzieś zniknęły, a raczej części ich leżą niedbale porzucone po całym cmentarzu. Przeważnie stoją tylko cokoły, a szereg pospadanych nagrobkowych krzyżów, nagromadzono pod murem. Pokradziono nawet tabliczki marmurowe z wyrytymi napisami leżących zmarłych. Z jednego grobowca drzwi wyrwane leżą na chodniku, a grobowiec stoi otwarty. Bałam się nad nim nachylić i popatrzeć, czy może nie kryje otwartych trumien.

Nigdy w życiu i nigdzie na świecie nie odczułam w duszy i sercu takiego rozpaczliwego smutku i bezbrzeżnej melancholji jak na tym obecnie nieludzko opuszczonym i wzgardliwie zapomnianym cmentarzu.

Tu już ogarnia nawet nie skarga opuszczonych mogił i rozwlóczonych bezlitośnie kamiennych części grobowców — tylko uczucie barbarzyńskiego i niekulturalnego zaniedbania.

Znaną jest rzeczą, że my nie mamy pietyzmu dla zmarłych i nie wiem kto o to dbać powinien i do kogo to należy — ale jednak na Boga — niech jakieś władze ze względów kulturalnych i ludzkości, zrobią tam porządek, każą ustawić prosto, pochylone nagrobki, poustawiać i przymocować pospadane krzyże i figury, bo doprawdy zaniedbanie to przechodzi wszelkie pojęcie cywilizacji

Na tym cmentarzu w ostatecznem zapomnieniu spoczywa w grobie pokrytym zielskiem i górą zeschłych liści, ciało jednego z wielkich naszych artystów-malarzy: Aleksandra Kotsisa, twórcy malarstwa rodzajowego w Polsce, przyjaciela Matejki

Niema u nas muzeum, w którem nie znajdowałyby się obrazy przedstawiające prześliczne, pełne słońca życia lub tęsknej zadumy, sentymentalne lub wesołe góralskie i chłopskie sceny malowane przez Kotsisa. Również w prywatnem posiadaniu jest ich bardzo wiele.

A jednak niema nikogo, ktoby się o grób jego zapytał. Rozsypujący się grób, opuszczony, zaniedbany...

Mimowoli chciałoby się powiedzieć:

— Przypatrzcie się nasi wielcy, uznani, wychwalani współcześni, jak wygląda mogiła sławnego artysty w kilkadziesiąt lat po jego śmierci.

Dzieje mieszkania.

W „Kurjerze Warszawskim" czytamy doskonały przegląd dziejów mieszkania pióra Juljana Ejsmonda. Przytaczamy wyjątki:

W dawnych dobrych, staropolskich czasach (jakże obraz przeszłości jest słodki!) w głębi skały w jaskiniach mieszkały nasze miłe, sympatyczne przodki..

Chociaż w puszczy dokoła czyhały dzikie bestje, krwawe i upiorne, nasz lokator był całkiem spokojny, nie trapiło go bowiem komorne...

Potem człowiek żył w chacie nawodnej, którą wznosić się uczył od bobra. Chata była na środku jeziora niedostępna, a więc bardzo dobra...

Porzuciliśmy dziś zimne groty i zwierz dziki krzywd nam w domu nie czyni, ale mamy mieszkaniowe kłopoty okrutniejsze od lwów srogich z jaskini...

—oo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Ograniczenie kredytów budowlanych

Kto może obecnie otrzymać pożyczkę budowlaną?

Wobec ograniczonych środków, jakiemi dysponuje Bank Gospodarstwa Krajowego, Komitet rozbudowy w Warszawie zastosował daleko **idące ograniczenia w przyznawaniu pożyczek budowlanych. Przedewszystkiem wstrzymano zupełnie przyjmowanie podań o przyznawanie kredytów na nowe budowle i remonty domów.** W stosunku do instytucyj i osób, którym przyznano już zasadnicze pożyczki budowlane obecnie stosowane są następujące normy:

Spółdzielnie i instytucje, **które nie rozpoczęły jeszcze budowy** lub wykonały drobną jej część, **nie otrzymują żadnych kredytów.** Na budowle **rozpoczęte w poważniejszym zakresie** i na które wpłacono już pewne zaliczki, przyznawane są dalsze pożyczki **w granicach kosztów pokrycia dachem lub zabezpieczenia murów od zniszczenia.** Budowle będące już **na ukończeniu, otrzymują pierwszeństwo przy dalszych pożyczkach,** przedewszystkiem zawierające **mniejsze mieszkania 1 i 3-izbowe,** oraz z zastrzeżeniem zastosowania się do planu i warunków przepisów budowlanych.

Wszystkie te pożyczki udzielane są w granicach sum, jakiemi dysponuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Nieposzanowanie autorytetu władzy

w przedsiębiorstwach gminnych.

Otrzymujemy pismo następujące:

Na porządku dziennym w mieście stanęła sprawa, odkąd rządy w inst. m. sprawuje jakby sięciu lat wlecze się ta nad wyraz przykra sprawa, jak rządy w inst. m. sprawuje jakby „sowiet“, a autorytet wszelki przełożonych i kierowników spadł do zera. Po mieście oddawna o tem się mówiło, ale niestety dzisieisi rządzący na ratuszu tuszowali i tolerowali anarchję w myśl zasady: „po nas niech będzie i potop“ przynajmniej teraz trzeba przetrwać. Nareszcie pękł wrzód już dojrzały, zdaje się przyjdzie sprawa przed forum sądowe, a będzie to w swoim rodzaju najbardziej interesująca rozprawa w historji niepodległej Polski. kiedy całe bagno się ujawni, dowie się ogół niejednej tajemnicy, między innemi niejedno się wyświetli z dnia hańby 6-go listopada i tych strasznych ciemności, które w owej nocy pamiętnej zaległy miasto. — Winę główną ponosi kierownictwo elektrowni, słabe, bezwolne. Ale większa wina ciąży na zarządzie m., bo przecież dobrze wiedział zarząd m., co się dzieje w zakładzie użyteczności publicznej, ileż razy w ciągu lat dziesięciu na każdem niemal posiedzeniu Komisji dla zakładów przemysłowych ostrzegaliśmy, prosiliśmy prezydjum m. by poczyniło kroki celem odbudowy autorytetu i poszanowania władzy w elektrowni. Po wypadkach listopadowych podpisany apelował do śp. prez. Federowicza o energiczne wkroczenie, w czasie budżetowej debaty w r. 1927 zwracał uwagę na nieznośne stosunki, panujące w elektrowni. Wszystko daremnie. Toteż zachodziły wypadki i ciągle zachodzą tego rodzaju, iż pracownik rzuca zast. dyr. obelgę „ty złodzieju“ — i zostaje dalej w instytucji, — drugi obraża kierownika działu, otrzymuje wypowiedzenie i wraca, i chwali się, że wszystko może. Na zebraniu pracowników mówca socjalistyczny woła: „chcecie, a jutro dyrektora nie będzie“! Pogrzebany autorytet, prezydjum m. bezsilne, idzie tylko na odwleczenie sprawy. Jakieś fatum zawisło nad miastem, obywatelstwo nie wykazuje żadnej inicjatywy. Obawiam się, czy ten bezwład prezydjum. nie skończy się **pozbawieniem miasta nawet tej resztki samorządu,** jeżeli to prezydjum nie zdobędzie się na energję i nie postara się o przywrócenie poszanowania autorytetu w instytucjach użyteczności publicznej.

Ks. Ludwik Kasprzyk, radca m.

—o:o—

Jakiemi drogami

będzie napływał do nas obcy kapitał?

Kwestja napływu kredytów zagranicznych do Polski jest w dalszym ciągu **przedmiotem troski p. Devey'a** naszego doradcy amerykańskiego. Pragnie on jednak nadać ewentualnej fali kredytowej **pewną racjonalną formę** t. zw. **banku mięsnego,** któryby miał na celu finansowanie produkcji i eksportu przetworów mięsnych w Polsce. Byłaby to dość silna instytucja finansowa, gdyż kapitał zakładowy ma wynosić 10 milj. dolarów.

W podobny sposób ma być finansowana produkcja i w innych gałęziach przemysłu, gdzie planowane jest powołanie do życia analogicznych banków branżowych.

Wyłania się również myśl stworzenia **banku eksportowego** o bardzo szerokim zakresie działania. Wszystkie instytucje będą oparte o kapitały obce.

Ponadto wysuwana jest myśl stworzenia **organizacji branżowych w handlu** dla pośredniczenia w pozyskaniu obcych kapitałów i przejęcia wobec nich pewnych gwarancji.

Informacje powyższe. aczkolwiek są tylko odbiciem planów, zasługują na bliższą uwagę, choćby z tego powodu, że pozwalają się zorjentować w drogach jakiemi będzie prawdopodobnie napływał do nas kapitał obcy, a w szczególności amerykański. Jako rzecz charakterystyczną należy podkreślić dążność do stwarzania specjalnych organizacji, które by występowały nazewnątrz jako gwarantki za pożyczane pieniądze.

—ooo—

Drogi, drogi naprawiać!

Z miesiąca na miesiąc wzrastający ruch autobusowy w kraju, cierpi dotkliwie wskutek fatalnego stanu dróg. Rzeczywiście przedsiębiorcy, którzy uruchomiają i prowadzą linje autobusowe na naszych polskich gościńcach, zasługują na uznanie, iż mają odwagę ryzykować Mówi się, iż ceny biletów w autobusach są wysokie— czy jednak nie jest przeciwnie? Wóz na naszej drodze psuje się, niszczą się opony; jak sobie radzą przedsiębiorcy z amortyzacją wozu, Bóg raczy wiedzieć. Słyszymy i czytamy o tylu wypadkach nieszczęśliwych; narzekamy na nieudolność szoferów, niestety prowadzenie wozu na gościńcu w dzisiejszym stanie (np. Kraków—Liszki—Czernichów, Wieliczka—Gdów), to sztuka nad sztukami i raczej podziwiać trzeba szofera. który wśród strasznych wyboi potrafi z ciężkim wozem się prześlizgnąć. Ruch autobusowy wzmaga się — wołamy do odpowiedzialnych władz: „drogi, drogi naprawiać“. **I.**

—ooo—

Ministerstwo egzekwuje na miastach

koszta utrzymania policji.

Mimo kilkakrotnych ponagleń ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych. związki komunalne ociągają się z regulowaniem należności skarbu państwa z tytułu zaległych kosztów utrzymania policji państwowej.

Celem uregulowania tej sprawy ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło:

Związki komunalne, którym zezwolono na ratalne spłaty należności skarbu państwa z tego tytułu uiszczać mają należne od nich roczne raty **przed dniem 1 stycznia każdego następnego roku.**

Wszelkie dotychczasowe zaległości związków komunalnych, w szczególności także zaległe raty — **mają być uiszczone przed dniem 1 stycznia 1929 r.**

W razie niedotrzymania powyższych terminów, ministerstwo zmuszone będzie do stosowania wobec odnośnych związków komunalnych ostatecznego środka jakim będzie **zajęcie wpływów, należnych im z tytułu dodatków do podatków państwowych, oraz udziału w tych podatkach.**

—o:o—

Akcje bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja nadal bez zmiany. Jedynie kilka papierów w obrotach. Zwłaszcza Tohan i Zieleniewski poszukiwany. Na pogiełdziu popyt na Gazy Wschodnie i dolarówkę.

Notowano: Bank Polski 175 zł. Bank Przemysłowy 105 zł. Tohan 17.75—18 zł. Zieleniewski 148—149 zł. Piasecki 7 zł, Parowozy 33 zł, Firlej 61 zł. Mydło 8 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA:

Warszawa. 2 11. (PAT.) Dolary 8.88¼, 8.90¼. 8.86¼. Belgja 123.90. 124.21, 123.59, Holandja 357.60. 358.50. 356.70, Londyn 43.23, 43.22¾, 43.335. 43.12, Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88. Paryż 34.835, 34.92. 34.75, Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12, Wiedeń 125.37, 125.68, 125.06, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Marka niemiecka 212.35, Praga 26.415, 26.48, 26.36.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120, Bank Polski 177, Zw. Sp. Zarobkowych 80. Sole Potasowe 25, Elektrownia Dąbrowa 88, Chodorów 195, Firley 65, Nobel 26. Lilpop 36, Modrzejów 33.75, Ostrowiec 110, Rudzki 38.50. 39, Starachowice 42.50, 42. 44, Spirytus 24. 5 proc. dolarowa 99, 101, 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 60.75. 6 proc. dolarowa 85.25. 10 proc. kolejowa 102.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Krajowego 94.

Rynek zbożowy spokojny.

Giełda zbożowa i towarowa zanotowała wczoraj tylko następujące kursa: pszenica dworska czerwona 50—51 zł., pszenica dworska biała 48—48.50 zł. pszenica targowa 47—47.50 zł.

Tendencja spokojna.

Szkoła i wychowanie.

Braki lwowskiego szkolnictwa powszechnego.

Brak sił nauczycielskich. — Nieodpowiednie sale szkolne.

Ubiegłej niedzieli odbyło się **Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. we Lwowie,** grupującego **znaczną większość nauczycielstwa lwowskiego** — pod przew. prezesa p. **M. Jaworskiego.** Przedmiotem obrad były **braki i niedomagania w lwowskich szkołach powszechnych.** Na pierwsze miejsce wysuwa się **niewspółmierność ilości sił nauczycielskich** w stosunku do ilości dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych i liczby oddziałów (klas). W obecnej chwili dla niemal 19.000 dziatwy jest czynnych 441 oddziałów (klas). przy 378 siłach nauczycielskich, czyli, że ponad 50 oddziałów nie ma swych opiekunów klas (gospodarzy).

Skutkiem tego znaczna liczba nauczycieli (ek) **wychowuje więcej niż 100 dzieci,** przy wymiarze 30, a nawet ponad 30 godzin tygodniowo. Są szkoły, w których ilość oddziałów wbrew ustawie jest wyższa o dwa lub więcej od ilości nauczycieli, co powoduje t. zw. **skoczki godzinowe dla poszczególnych klas,** to znaczy. że pewne klasy na pewne godziny rozdziela się na 2—3 grupy i rozmieszcza je w klasach innych. bez względu na stopień nauki. Dziatwa ta nie odnosi z tych godzin żadnych korzyści, ponadto pozostaje ona w szkole po 6 godzin, zamiast 4 lub 5.

Wynikiem obrad Stowarzyszenia są rezolucje, które zostaną przesłane władzom szkolnym. Uchwalono m. in. domagać się: Zniesienia postanowień ustawy z dnia 22 grudnia 1925 o zapewnieniu równowagi budżetowej, **odnoszących się do szkolnictwa powszechnego, a w szczególności przywrócenia etatu osobnego kierownika szkoły siedmio-klasowej;**

Dostosowywania ilości dzieci do wymiarów sal szkolnych, uwzględniając postanowienia ustawy i przepisy nowoczesnej higjeny szkolnej;

Powołania sił zastępczych w miejsce przydzielonych do Kuratorjum O. S. L., szkół średnich, seminarjów naucz. i pracowni, istniejących przy powszechnych szkołach we Lwowie;

Powoływania sił zastępczych w miejsce sił urlopowanych dla celów dalszego kształcenia się; wreszcie powoływania sił zastępczych w miejsce sił urlopowanych z powodów zdrowotnych i innych, trwających ponad okres 28-dniowy.

Nowe trudności ze zwrotem opłat szkolnych.

W sprawie zwrotu wpisów za dzieci urzędników w szkołach średnich, udzieliło ministerstwo delegacji urzędników następujących wyjaśnień:

Ministerstwo W. R. i O. P. wychodzi z założeń, przewidzianych Ustawą Uposażeniową, że rząd może udzielać zwrotu opłaty szkolnej tylko wtedy, gdy w **danej miejscowości miejsc w szkołach państwowych istotnie niema.** Musi więc wymagać, aby wolne dziś jeszcze miejsca w szkołach państwowych były przez dzieci te zajęte. Ażeby to ułatwić wydany został okólnik, pozwalający na przyjmowanie do szkół państwowych dzieci ze szkół prywatnych kategorji A i B **bez egzaminu.** W miejscowościach, gdzie wolne miejsca zostaną zajęte, wydanie zaświadczeń o braku miejsc będzie dokonane ze wszelkiemi ulgami.

Te wyjaśnienia ministerstwa były przedmiotem narad centralnej komisji porozumiewawczej pracowników państwowych, która powzięła następującą rezolucję:

Centralna komisja uznając tę decyzję ministerstwa za słuszną ze względów budżetowych uważa ją jednak za dotkliwą dla pracowników państwowych z uwagi na ich materjalne położenie.

Przenoszenie dzieci z jednych szkół do drugich podczas roku szkolnego **nie może się odbyć bez wielkiej krzywdy** dla dzieci, przywykłych niejednokrotnie przez szereg lat do szkoły, w której się uczyły i musi być połączone z nowemi kosztami i trudnościami dla rodziców.

Równocześnie żądanie, pomimo tego zarządzenia dalszego przedkładania zaświadczeń o braku miejsc, uważa za podtrzymywanie szkodliwej fikcji.

Zarządzenie Min. W. R. i O. P. uważa C. K. P. za nieliczącą się z warunkami i z trudnościami bytu pracowników państwowych.

Echa.

Nie pomniejszajmy własnej wielkości.

W myśl... nakazu mamy w sposób szczególnie uroczysty święcić dziesięciolecie naszej niepodległości. Wykonamy to oczywiście nie tyle uroczyście ile zgiełkliwie, krzykliwie, tak jakgdybyśmy byli jakąś Łotwą, Litwą, Finlandją czy inną Estonją, dla których dziesięciolecie istnienia może być słusznie czemś dziwnem.

Przy naszym obecnym sposobie bytowania oczywiście trudno nawoływać ze skutkiem do jakiegoś umiaru.

Jazzband, jazzband, — dziesięciolecie niepodległości!

Ależ my mamy za sobą pełne tysiąclecie majestatycznie świetnej przeszłości; mamy wielkie pomniki tysiącletniego pochodu cywilizacyjnego. Poczęliśmy się państwowo przed tysiącem, a nie przed dziesiątkiem lat. Więc nie na sposób Łotwy czy Estonji, lecz inaczej, z właściwym umiarem możemy sobie przypomnieć, że przed 10 laty rozpadły się mury naszego chwilowego więzienia i spadły okowy W dziesięciolecie to czy nie należałoby też w Polsce rozważyć i uprzytomnić sobie szczegółowo — dlaczego wogóle przyszło na nas ongiś więzienie i okowy i poniżenie i ból. — Umocnić się w rozpoznaniu, co czynić i czego unikać, by nauka przeszłości nie poszła na marne.

Więc w dziesięciolecie ustania niewoli nie jazzband, nie zgiełk, nie wrzask potrzebny jest w Polsce (zostawmy to Litwie, Łotwie, Estonji) lecz skupmy się w duchu, w rozwadze i powadze.

Na wszelki wypadek **nie róbcie na miłość Boską gałówki kosztem żołnierza i młodzieży szkolnej!** Nie czyńcie niczego, coby młodzież szkolną i żołnierza odwracało od wielkiej przeszłości naszej i wpajało mu błędne przeświadczenie, że Polska poczęła się 11 listopada 1918 roku. Nie pomniejszajcie własnej wielkości!

Pedagog.

Radio.

Niedziela, dnia 4 listopada.

Kraków. (566) G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor. 14 Pogadanka dla rolników: Dr. St. Sokołowski, prof. U. J.: „Jakość i pochodzenie nasion drzew leśnych“. 15.15 Transm. koncertu z Filh. Warsz. 17.20 Odczyt p. t.: „Babie lato u ludu i w przyrodzie“. 18 Trans. konc. popoł. z Warsz. 19.15 „To jesień stanie dziś przy mikrofonie“, udramatyzowany poemat radjowy Witolda Zechentera (wyk.: Autor i pp.: H. Lazarowa i W. Tarnawska). 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, kom. sport. i in. 20.30 Konc. wiecz. 22 Transm. kom. z Warsz. 22.30 Transm. muz. tan. z rest. „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.50 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 12.10 Transm. Akad. liter., org. z racji zjazdu literatów w Wilnie. 14 Odczyt p. t. „Jaką pomoc niesie rolnikowi Państwo“. 14.20 Odczyt. 15.15 Transm. z Filharmonji. 17.20 Odczyt p. t. „Loterja i jej rozwój“. 17.45 „Chwilka lotnicza“. 18 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. 19 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t. „Z włóczęgi myśliwskiej — Lato na Białorusi“. 19.45 Aktualje. 19.50 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 20 „Rozrywki umysłowe“. 20.30 Transm. uroczystości 10-lecia Klubu Urzędników Państw. w Warszawie. 21.30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.05 Komun. PAT. 22.30 Transm. muzyki tanecznej dancingu „Oaza“.

Katowice. (422) G. 10.15 Transm. nabożeństwa. 12.15 Koncert popoł. z udz. zespołu instrum. „Polskie Radjo Katowice“. 14 Odczyt religijny. 19.20 „Bery i bojki śląskie“. 19.56 Sygn. czasu z Obserw. Astron. w Warszawie. 20 Odczyt p. t.: „Przeróbka ropy naftowej“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zeppelin wylądował we Friedrichshafen

Berlin, 2 XI. (PAT) Sterowiec „Zeppelin" wylądował we Friedrichshafen wczoraj o godzinie 7.08 rano. Lądowanie odbyło się bez przeszkód przy dźwiękach hymnu narodowego. Przybycia sterowca oczekiwały na placu niezliczone tłumy publiczności, które otoczyły sterowiec zwartą masą, przerywając kordon policji. Ogółem sterowiec znajdował się w drodze 71 godzin.

Wiedeń 2/11. (PAT) „Neue Freie Presse" zamieszcza obszerne sprawozdania z podróży „Hr. Zeppelina" z Ameryki do Europy. Przekonanie, jakie z ostatniej podróży wysnuł dr. Eckener, jest to, że Zeppelin w obecnej swej formie nie nadaje się do stałego ruchu pasażerskiego między Europą a Ameryką. Obecny statek nie będzie już do tych celów używany. Dla ruchu międzyoceanicznego muszą być budowane statki silniejsze i szybsze.

Pirelli delegatem Włoch dla spraw reparacji.

Warszawa, 2 XI. (Telef. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że angielski minister skarbu Churchill podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu wysłał dwa listy do Mussoliniego, w których wyraża żal, że nie może przybyć do Rzymu, ale żywi nadzieję, że Włochy będą uczestniczyły wraz z mocarstwami sprzymierzonemi w rokowaniach o odszkodowania. Mussolini odpowiedział na te listy mianowaniem Pirelliego na delegata włoskiego do komisji rzeczoznawców.

KARDYNAŁ DE LAI.

Kardynał de Lai, o którego zgonie onegdaj donieśliśmy, należał do grona najwybitniejszych kardynałów za pontyfikatu Piusa X. Jako sekretarz Kongregacji Konsystorjalnej, do której należy nominacja biskupów, wywierał wpływ niemały na sprawy Kościoła. Razem z kardynałami Van Rossum, Billot i Merry del Val był jednym z doradców Papieża w walce z modernizmem.

Obecnie Kollegjum Kardynalskie liczy tylko 64 członków, wśród nich 31 Włochów i 33 nie Włochów.

Bankier Blumenstein przed sądem.

Wiedeń 2/11. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: W sobotę rozpoczął się proces przeciwko bankierowi Blumensteinowi i towarzyszom w sprawie znanych fałszerstw węgierskiej pożyczki wojennej. Liczba oskarżonych w tym procesie wynosi 29 osób, zaś około 12 dalszych oskarżonych zbiegło zagranicę. Jako współoskarżyciele w procesie występują: rząd węgierski i francuskie ministerstwo skarbu.

Jeziora alpejskie wystąpiły z brzegów.

Genewa, 2 XI. (PAT) Na południowej stronie Alp trwają w dalszym ciągu obfite deszcze. W okolicach Lugano i Locarno jeziora wystąpiły z brzegów, zalewając bulwary w obu tych miejscowościach.

Zbiórka na „Dom Pracy"

w najbliższą niedzielę b. m.

W najbliższą niedzielę, 4 bm. urządzona będzie na ulicach Krakowa zbiórka przy stolikach na rzecz „Domu Pracy" Sióstr Szarytek na Kazimierzu.

„Dom Pracy" przy ul. Piekarskiej nietylko, że daje przytułek, opiekę i zatrudnienie starcom i kalekom, które w innych warunkach byłyby całkiem nieużyteczne dla społeczeństwa, ale także ma w swej opiece przeszło 100 dzieci — sierót, które żywi, odziewa i kształci w szkołach. Pełne poświęcenia Siostry Miłosierdzia przyjmują również w ochronce kilkadziesiąt drobnych dzieci, a także opiekują się dziećmi przychodniemi, których rodzice — ze sfer robotniczych idąc do pracy w domu samych zostawić nie mogą.

Zbliżająca się zima zwiększa ogromnie wydatki związane z utrzymaniem, a zwłaszcza ubraniem tylu dzieci, kalek i starców. Siostry Miłosierdzia z „Domu Pracy" zaapelują więc w najbliższą niedzielę do serc społeczeństwa krakowskiego, które niewątpliwie nie poskąpi ofiar szczodrze i chętnie złożonych do puszek kwestujących.

Zajścia lwowskie były oddawna przygotowane

PRZEZ UKRAINCÓW.

Warszawa 2/11. (Telef. wł.). Czwartkowe wydarzenia we Lwowie były oddawna przygotowywane przez tajną organizację ukraińską. Odbyła ona we Lwowie w październiku szereg zebrań, na których stwierdzono upadek jej wpływów, wobec czego postanowiono urządzić coś dla „podniesienia ducha". Istnieją poszlaki, że kierownikiem akcji bojówkowej był ukraiński poseł do Sejmu Palijs.

Opowiadają niektóre charakterystyczne szczegóły co do zajść wczorajszych. Mianowicie, gdy studenci polscy wdarli się do akademickiego domu ruskiego. Rusini zaczęli wychodzić, strzelając, na przedzie jednak prowadzili studentki. Wedle nadeszłych wiadomości, do piątku do godziny 4 po południu panował spokój. O północy z czwartku na piątek premjer Bartel polecił dać sobie telefoniczną relację o zajściach i udzielił władzom odpowiednich instrukcyj. Ilość poważnie rannych wynosi 21: 4 policjantów, 14 studentów i studentek, oraz 3 uczenice. Lżej rannych zanotowano 20 osób. Do Pogotowia ratunkowego zgłosiło się około 80 osób.

Na ulicach Blacharskiej i Ruskiej policjanci strzegą maszyn „Dila", wyrzuconych na jezdnię podczas awantur. W nocy szef bezpieczeństwa major Rogowicz przesłuchał około 30 aresztowanych. Posłowie Dymitr Lewicki i Łucki interwenjowali u starosty grodzkiego Reinlaendera, który przedstawił im faktyczny stan zajść. Po słowie określili awantury bojówkarzy ruskich jako dzieło czynników, na które nie mają wpływów.

Ciężko rannego posterunkowego Duszenkę operowano i istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Policja jak i garnizon wojskowy we Lwowie mają ostre pogotowie. Ranni są niemal sami Polacy: policjanci, wywiadowcy, oraz akademicy. Rewizja przeprowadzona w akademickim domu ruskim doprowadziła do wykrycia w piecach, kominach i piwnicach broni palnej i siecznej. Z prowincji dochodzą wiadomości o znieważeniu w licznych miejscach grobów żołnierzy polskich. Warto zaznaczyć, że kasy w lokalu Proświty i Masłosojuza, których lokale zdemolowano, pozostały nietknięte.

Opinja czeska potępia zamach Paciuka.

Praga, 2 XI. (PAT) Dzisiejsze dzienniki potępiają stanowczo zamach Ukraińca Palinka na konsula polskiego Lubaczewskiego. „Narodni Listy" stwierdzają, że wiadomość o zamachu wywołała jak najwyższe oburzenie wśród całej ludności. Oburzenie ludności było tak wielkie, że sprawca zamachu omal nie został zlinczowany.

Nie można jednak, pisze dziennik, zadowolić się wyrażeniem ubolewania, gdyż konieczne są jak najsurowsze sankcje. Niedopuszczalnem jest, aby Czechosłowacja bmiała stać się siedzibą zbrodniczych knowań uchodźców. „Ceskoslovenska Republika" i „Prager Presse" domagają się surowego ukarania zbrodni. — „Prawo Lidu" przypomina dwa zamachy, dokonane uprzednio w Pradze przeciw posłowi bulgarskiemu Dascalovowi i ministrowi pełnomocnemu Albanji Tsehs Begowi. Nie można dopuścić, pisze dalej dziennik, aby obyczaje bałkańskie zapanowały w Czechosłowacji oraz aby emigranci regulowali tutaj swe rachunki z przeciwnikami politycznymi.

Kłamstwa litewskie o przegrupowaniach pol wojsk.

Warszawa, 2 XI. (Telef. wł.) Dzienniki litewskie podają znowu fantastyczne wiadomości o przegrupowaniach wojsk na granicy polsko-litewskiej. Do szeregu kłamstw dodają dalsze o rzekomych zajściach na granicy, połączonych ze strzelaniną. Zbytecznem jest zaprzeczać tym wymysłom, dają one jednak obraz usiłowań, jakie Litwini podejmują, żeby robić u siebie nastrój.

Rokowania z Litwą wznowione.

Kowno. (AW) W związku z rozpoczynającemi się w dniu 3 listopada rokowaniami polsko-litewskiemi w Królewcu prasa kowieńska poświęca tej sprawie dłuższe artykuły. — W kołach politycznych nie rokują wielkiego powodzenia rokowaniom. Opozycyjna prasa dopatruje się w tej całej sprawie nieudolności Woldemarasa. Organ chrześcijańsko-demokratyczny „Lietuvos Zinjos" uważa pertraktacje w Królewcu jako przygotowanie się Polski do grudniowego wystąpienia w Lidze Narodów. W dalszym ciągu pisze wspomniany dziennik, że Piłsudski przebywał w Rumunji nietylko dla poratowania zdrowia, lecz również omawiał kwestję związaną z obroną Europy przed wpływami Sowietów.

MIN. ZALESKI W KRÓLEWCU.

Warszawa. (AW.). W dniu wczorajszym minister Zaleski wyjechał z delegacją do Królewca. Ministerstwo spraw zagranicznych opjął zastępczo dyrektor departamentu politycznego p. Jackowski. Również poseł polski w Berlinie p. Knoll wyjechał do Królewca.

Wybory komunalne w Anglji

DAŁY SUKCES LABOURZYSTOM.

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) Dotychczasowy wynik wyborów komunalnych w miastach angielskich stwierdza, że partja pracy odniosi znaczne sukcesy. W Londynie zdobyła ona 40 miejsc, konserwatyści stracili miejsc 34. Poza Londynem labourzyści zdobyli znaczną przewagę w Liwerpoolu, gdzie mają 11 miejsc, w Birmingham 3. Ogółem partja pracy ma 101 mandatów. Liberali stracili 10, konserwatyści 58. W Windsor socjaliści poraz pierwszy będą mieli przedstawicieli w samorządzie miejskim.

Porażka komunistów.

Londyn, 2 XI. (PAT) Rezultaty wyborów do Rad miejskich w całym kraju wskazują nagość na porażkę komunistów. Liberałowie utracili 15 mandatów, nie zaś 50, jak to przedtem podawano. Rezultaty z 11 okręgów londyńskich nie są dotychczas znane.

Trocki przepowiada Sowietom bliski upadek.

Wiedeń 2/11. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w następnych tygodniach pojawi się zapowiadana książka Trockiego o stosunkach w Rosji. Jak wiadomo, książkę tę wydrukowano początkowo w Rosji, gdzie została skonfiskowana. Jeden egzemplarz dostał się zagranicę i ma być przedrukowany W zakończeniu swych wywodów Trocki ogłasza sensacyjną rewelację, że przy obecnej władzy w Rosji bolszewizm musi się szybko skończyć.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO.

Warzawa. (AW.). W dniu dzisiejszym został zaprzysiężony nowy wojewoda stanisławowski, pułk. Nakoniecznikow-Klukowski, który w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Stanisławowa, zaś jutro obejmuje urzędowanie.

METAMORFOZY SELROBU.

Warszawa. (AW.) Poseł Senjuk z Selrobu prawicy wystąpił z posłem Chanem i Walnickim ze Selrobu lewicy i utworzył partję pod nazwą Selrob-Jedność. Wobec tego, że Selrob lewica liczy tylko dwu członków przestała istnieć.

Wygrane dolarówki.

Warszawa. 2 11. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki wygrane padły na następujące numery: 8.000 dolarów Nr. 158.861; 3000 dol. 990.384. 1000 dol. 570.888, 420.889, 540.181, 499.328, 186.018.

w 10-tą rocznicę obrony Lwowa.

Nabożeństwo żałobne nad grobami poległych.

Lwów. 2 11. (PAT.) W dalszym ciągu uroczystości, związanych z obchodem 10-lecia obrony Lwowa odbyło się dziś o godzinie 10-ej rano w kaplicy na Cmentarzu obrońców Lwowa nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwo to przybyli: wojewoda Gołuchowski, dowódca O. K. gen. Popowicz z korpusem oficerskim, delegaci pułków garnizonu lwowskiego, organizacje społeczne ze sztandarami, oddziały Przysposobienia wojskowego, harcerze oraz liczna publiczność.

WIEŃCE NA GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 2 XI. (Telef. wł.) W piątek w południe p. Prezydent złożył osobiście wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zamiast marszałka Piłsudskiego wieniec złożył wiceminister spraw wojskowych Fabrycy.

Zaopatrzenie b. skazańców politycznych.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo Skarbu powołało do życia komisję kwalifikacyjną w sprawie zaopatrzenia b. skazańców politycznych. Przewodniczącym obrano naczelnika wydziału emerytalnego ministerstwa skarbu Adama Linekera, zastępną zaś radcę ministerstwa skarbu Sturm de Strema. Pozatem w skład komisji wejdą z ramienia stowarzyszenia b. więźni politycznych pos. Pużak, Kwapiński, oraz delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zadaniem komisji jest opracowywanie praw b. skazańców politycznych, któży zgłosili swe żądania zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca b. r.

Strajk w lwowskim „Aerolocie".

Lwów. (AW.). Wczoraj wybuchł strajk części urzędników administracyjnych Linji Lotniczej „Aerolot" w ekspozyturze lwowskiej. Strajk ten poparty został dziś przez monterów. Na razie odbywa się ruch normalny. W środę odleciał samolot „Aerolotu" ze Lwowa do Warszawy, natomiast z Warszawy do Lwowa nie odszedł podobno z powodu złej pogody. Urzędnicy administracyjni mieli zażądać bardzo znacznej dwyżki płac, której im zarząd w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji odmówił.

Zjazd Związku Naucz. Szkół Powszech.

Przeciw religijnemu wychowaniu młodzieży.

Zjazd Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, na którym min. Świtalski wygłosił przemówienie, podane przez nas wczoraj w streszczeniu, rozpoczął się we czwartek przy udziale około 500 delegatów. Na zjazd przybyli również marszałkowie obu izb ustawodawczych pos. Daszyński i sen. Szymański, wicemin. Czerwiński, kuratorowie i t. d. W czasie obrad przybył na salę Prezydent Rzplitej. Po zagajeniu przez prezesa związku sen. Nowaka, wygłosił przemówienie m. Daszyński o roli nauczycielstwa, przyrzekając poparcie Sejmu dla postulatów, jakie zostaną uchwalone.

Referat p. t. „10-lecie szkolnictwa polskiego" wygłosił wiceprezes Związku poseł Nowicki.

Uchwalony wniosek postanawia: „rozwinąć propagandę wśród całego nauczycielstwa do spotęgowania pracy w szkole i poza szkołą w kierunku obywatelskiego wychowania młodzieży". Po przemówieniu p. Robaka w kwestji zmiany statutu wybrano komisję, poczem nastąpił referat p. Chróścińskiego p. t. „Ujednostajnienie programów szkolnych". Następnie zajmowano się sprawą utworzenia spółdzielni kredytowej i założeniem Tow. Przyjaciół szkoły powszechnej.

Charakterystycznego wywiadu udzielił „Kurjerowi Porannemu" pos. Nowicki wiceprezes Związku. Oświadczył on, że głównym celem organizacji nauczycielstwa jest obecnie ujednostajnienie szkolnictwa oraz zniesienie obowiązkowości praktyk religijnych w szkołach, przewidzianych znanym okólnikiem b. ministra oświaty Bartla.

Warszawa. 2 11 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy minister Składkowski wczoraj wieczorem po otrzymaniu pierwszych wiadomości ze Lwowa delegował na miejsce zastępcę naczelnika wydziału bezpieczeństwa dr. Raczyńskiego.

S. S. VAN DINE. 32

Sprawa panny Odell.

— No. zapewne, — przyznał Heath. — Mianowicie tę, że Skeel był schowany w szafie, gdy mordowano Odellkę. Ale co nam to pomoże?... W ten sposób Skeel się wymiga. choć przecież to była jego zawodowa robota, i pochwycono go niemal na gorącym uczynku, z częścią łupu.

Zniechęcony, zwrócił się do Markhama.

— A co teraz, panie naczelniku?

— Wszystko to wcale mi się nie podoba — mówił Markham posępnie. — Jeżeli obrońcą Skeela jest Abe Rubin. nie mamy żadnych szans przed trybunałem z tym materjałem dowodowym, jaki posiadamy. Jestem głęboko przekonany, że on był zamieszany w tę sprawę. Żaden sędzia jednak nie wyda wyroku na podstawie mojego osobistego przekonania.

— Moglibyśmy wypuścić Dudę na wolność i mieć go na oku. — zaproponował Heath z zawziętością .— Może uczynić coś, co nam odkryje jego grę.

— To wcale niezły pomysł, — zgodził się Markham po namyśle. — Z pewnością nie wydobędziemy nic więcej z niego, dokąd siedzi zamknięty.

— Jest to jedyną naszą szansą.

— Dobrze zatem. Trzeba dać mu do zrozumienia, że skończyliśmy z nim. żeby przestał się mieć na baczności. Zostawię tę rzecz całą panu, sierżancie. Niech dwóch pewnych ludzi pilnuje go dniem i nocą. Może coś się stanie.

Heath powstał, ale miał minę człowieka nieszczęśliwego.

— Dobrze, proszę pana. Wydam odpowiednie zarządzenia.

— A zanim pan uwolni swego eleganckiego aresztanta, — wtrącił Vance, ziewając, — niech pan może sprawdzi, czy niema on przypadkiem przy sobie klucza do mieszkania panny Odell.

Heath uśmiechnął się z uznaniem.

— To jest myśl, która mi się podoba, — rzekł. — Dziwna rzecz, że sam nie wpadłem na nią. — I pożegnawszy się z nami. wyszedł.

ROZDZIAŁ XII.

Teorja Vance'a.

(Środa, 12 września. godz. 10.30 przed poł.).

Swacker widocznie tylko czekał na sposobność. bo po oddaleniu się sierżanta wszedł natychmiast do pokoju.

— Reporterzy przyszli. panie naczelniku, — oznajmił skrzywiony. — Pan obiecał ich przyjąć o wpół do jedenastej.

W odpowiedzi na przyzwalający ruch ręki Markhama otworzył drzwi i kilkunastu dziennikarzy wcisnęło się do pokoju.

— Żadnych pytań dzisiaj, panowie! — prosił Markham żartobliwie. — Nie mogę jeszcze uchylić rąbka tajemnicy... Powiem wam jednak. że obaj z sierżantem Heathem uważamy to morderstwo za popełnione przez zawodowego zbrodniarza, tego samego. który ubiegłego lata włamał się do domu [illegible]heima przy Park Avenue.

[illegible]dział pokrótce treść rapotru inspektora Brennera, w odniesieniu do użytego podczas zbrodni dłuta.

— Narazie nie aresztowaliśmy nikogo, ale prawdopodobnie w najbliższym już czasie będą przedsięwzięte pewne aresztowania. Faktem jest, że policja jest już na tropie sprawców, postępuje jednak powoli, by zebrać dostateczne dowody. W przeciwnym razie ryzykujemy. że trybunał wyda wyrok uniewinniający. Odzyskaliśmy już część zrabowanych klejnotów...

Rozmawiał jeszcze z reporterami przez jakie dziesięć minut, nie wspomniał jednak ani o zeznaniach pokojówki, ani telefonistów, unikając wogóle wszelkich nazwisk.

Gdy pozostaliśmy znów sami, Vance zaśmiał się z podziwem.

— Po mistrzowsku im się wymknąłeś. kochany Markhamie, — rzekł. — Jednak wyszkolenie prawnicze ma swoje dobre strony... „Odzyskaliśmy część zrabowanych klejnotów“. Przecież to jest świetne powiedzenie! I nawet zupełnie zgodne z prawdą, a jednak jak zwodnicze! Powinieneś otrzymać wieniec laurowy. A ja będę się musiał przyłożyć do pandektów i kodeksów.

— Pomijając to wszystko, — przerwał Markham zniecierpliwiony, — powiedz mi teraz gdy niema Heatha, co miałeś na myśli. zadając te zagadkowe pytania Skeelowi? Co znaczyły twoje pytyjskie słowa o ciemnych szafach i alarmach, o palcach na krtani i patrzeniu przez dziurkę od klucza?

— Wiesz. nie przypuszczałem. że moja pogawędka wyda ci się tak tajemniczą, — odrzekł Vance. — Nie ulega dla mnie wątpliwości, że ten milutki Tony w pewnej chwili tego fatalnego wieczoru schowany był w szafie w salonie. Chciałem tylko stwierdzić, moim własnym, amatorskim sposobem, dokładną godzinę tego ukrycia się.

— I udało ci się to?

— Niezupełnie. — Vance smutno potrząsnął głową. — Wiesz, Markhamie, jestem dumnym właścicielem pewnej teorji, ciemnej i nieuchwytnej, słowem niezrozumiałej. Nawet, gdyby okazała się trafną nie wiem, czybyśmy na tem co zyskali. gdyż sytuacja wówczas stałaby się jeszcze bardziej zagadkową... Żałuję prawie, że rozmawiałem w tym adonisem. Straszny uczynił zamęt w mojej głowie.

— O ile zdołałem zrozumieć, uważasz za możliwe, że Skeel był świadkiem morderstwa. Czy na tem polega twoja fantastyczna teorja?

— To stanowi w każdym razie jej część.

— Mój kochany, twoja wyobraźnia jest zdumiewająca. — Markham zaśmiał się szczerze. — Zatem, według ciebie, niewinny Skeel mimo to zachowuje tajemnicę, przedstawia swoje alibi i nawet po aresztowaniu nie puszcza pary z ust... Przecież to niemożliwe!...

— Wiem o tem, — westchnął Vance. — A jednak myśl ta prześladuje mnie, poprostu wżera mi się w mózg.

— Czy zdajesz sobie z tego sprawę, że ta twoja zwarjowana teorja oparta jest na założeniu, że w chwili powrotu panny Odell ze Spotswoodem w mieszkaniu schowane były dwa indywidua. Dwaj ludzie, wzajemnie o sobie nic nie wiedzący, mianowicie Skeel i ten twój drugi, hipotetyczny morderca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.